

29 bm.

Plenum Kł PZPR

WE WTOREK, 29 BM. O GODZ. 10 ROZPOCZNIE OBRADY PLENUM KŁ PZPR POSWIECONE OCENIE WSTĘPNYCH PROGRAMÓW WYKORZYSTANIA ZDOLNOŚCI PRODUKCYJNYCH I PODNIENIA POZIOMU TECHNICZNEGO PRZEMYSŁU ŁÓDZKIEGO. W ŚWIETLE UCHWAŁ PLENUM KC PZPR.

Łódź, niedziela i poniedziałek 27 i 28 lipca 1969 r. Rok XXIV Nr 177 (4531)

# DZIENNIK ŁÓDZKI

- ◆ Stefan Olszowski, Ludomir Stasiak i Stefan Ignar gośćmi ziemi radomszczańskiej
- ◆ Powiat radomszczański odznaczony Orderem Krzyża Grunwaldu II klasy

## Wojewódzkie uroczystości z okazji 25-lecia władzy ludowej

**W** CZORAJ ODEBYŁY SIĘ W RADOMSKU-POWIECIE, NA TERENIE KTÓREGO W 1944 ROKU ODEBYŁO SIĘ PIERWSZE KONSPIRACYJNE POSIEDZENIE WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ. — UROCZYSTOŚCI Z OKAZJI 25-LECIA POLSKI LUDOWEJ NA ZIEMI ŁÓDZKIEJ, PRZYBYLI TU: SEKRETARZ KC PZPR — STEFAN OLSZOWSKI, SEKRETARZ RĄDY PAŃSTWA — LUDOMIR STASIAK, GOSPODARZE WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO Z I SEKRETARZEM KW PZPR — JERZYM MUSZYŃSKIM I PRZEWODNICZĄCYM PREZYDIUM WRN — CZESŁAWEM SADOWSKIM ORAZ ŁÓDZI Z I SEKRETARZEM KŁ PZPR — JOZEFEM SPYCHALSKIM I PRZEWODNICZĄCYM PREZYDIUM RN M. ŁÓDZI — EDWARDEM KĄZMIERCZAKIEM. SERDECZNIE POWITANO BYŁYCH PARTYZANTÓW RADZIECKICH, KTÓRZY W CZASIE WOJNY WALCZYLI NA TERENIE ZIEMI RADOMSZCZAŃSKIEJ, OBECNA BYŁA RÓWNIŻ DELEGACJA ZIEMI SMOLEŃSKIEJ Z SEKRETARZEM KOMITETU OBYWODOWEGO KPZR — TATIANA JAROWAJA.

UROCZYSTOŚCI ROZPOCZĘŁA WSPÓLNA SESJA WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ I WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU FJN. REFERAT OBRAZUJĄCY DOROBEK WOJ. ŁÓDZKIEGO W MINIONYM 25-LECIU I UWYPUKLAJĄCY ROLĘ RAD NARODOWYCH WYGŁOSIŁ CZESŁAW SADOWSKI.

Wreszcie uroczysty moment sesji. L. Stasiak odczytuje salwador Powiatowej Rady Narodowej Orderem Krzyża Grunwaldu II klasy, który Rada Państwa przyznała ziemi radomszczańskiej w uznaniu zasług w rewolucyjnych walkach klasy robotniczej i chłopów o wyzwolenie narodowe i społeczne, w szczególności zaś za wielki wkład całego społeczeństwa w walce z hitlerowskim najazdem oraz za zasługi w dziele budowy Polski Ludowej.

Następnie L. Stasiak udekorował zasłużonych działaczy rad narodowych wysokimi odznaczeniami państwowymi. Orderem Sztandaru Pracy I klasy udekorowany został Czesław Sadowski, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: zastępca przewodniczącego Prezydium WRN — Władysław Pawlak i sekretarz Prezydium WRN — Teodor Gębicki. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski udekorowano radnego WRN — Leona Palpu chowskiego. 7 osób otrzymało Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski, a 7 — Złote lub Srebrne Krzyże Zasługi.

W czasie sesji wręczono doroczne nagrody woj. łódzkiego.

Następnie S. Olszowski oraz uczestnicy sesji udali się do wsi Ojrzeń, gdzie 25 lat temu w leśniczówce zebrał się na pierwszym posiedzeniu członek wie konsspiracyjnej WRN. Odbył się tam apel poległych partyzantów polskich i radzieckich. U stóp obelisku złożono wieńce i kwiaty.

S. Olszowski wraz z towarzyszącymi mu osobami odwiedził z kolei obóz harcerski w pobliżu Ojrzenia.

Wieczorem w Radomsku odbył się wiec z udziałem licznych rzesz mieszkańców miasta i powiatu. Na wiecu głos zabrał sekretarz KC PZPR — Stefan Olszowski. Na zakończenie uroczystości, zebrani na wiecu uchwalili treść listu do Wł. Gomułki.

Wnętrza kabiny. Wtedy to pył księżycowy przedostał się do ochronnego plastikowego worka. W ten sposób przypadkowemu „zakażeniu” uległo 6 techników obecnych przy wyjmowaniu filmów. Jakkolwiek lekarze uważają ten incydent za nie mający znaczenia, technicy niedługo zwrócili uwagę na to, że w kabiny „LM” ażeby ułożyć tam przedmioty, wciągane następnie na linie przez Armstronga do

(Dalszy ciąg na str. 2)

6 techników uległo przypadkowemu zakażeniu księżycowym pyłem

**Wkrótce wyświetlone zostaną filmy z Księżyca**

Dziś rozpoczyna się kwarantanna selenonautów



Selenonauta przeglądają doniesienia prasowe o locie „Apollo 11” podczas swego pobytu w „księżycowym laboratorium odbiorczym”. Na zdjęciu: od lewej — Collins, inż. Hirasaki, Aldrin i Armstrong.

W piątek wieczorem w tzw. księżycowym laboratorium recepcyjnym w Houston podczas otwierania kaset zawierających filmy nakrecone na powierzchni Księżyca przez Armstronga i Aldrina, z jednej z nich wysypał się czarny pył księżycowy. Była to kasetka, która Aldrin upuścił wchodząc na platformę kabiny „LM” ażeby ułożyć tam przedmioty, wciągane następnie na linie przez Armstronga do

„Wysłać go na Księżyc” — wołają studenci w Manili

Nixon w stolicy Filipin

W sobotę przybył do stolicy Filipin, Manili, prezydent USA Nixon i rozpoczął tam rozmowy z prezydentem tego kraju, Marcosem. Tymczasem przed pałacem prezydenckim studenci zorganizowali demonstrację antyamerykańską. Nieśli oni plakaty z napisami: „Wysłać go na Księżyc”, „Nixon, kto następny po Wietnamie!” i oskarżali Stany Zjednoczone o stosowanie gazu działającego

na system nerwowy — informuje AFP.

Agencje donoszą, że w związku z przybyciem prezydenta Nixona władze filipińskie podjęły „najostrożniejsze środki bezpieczeństwa”, jakie kiedykolwiek były w tym kraju podejmowane.

Zmobilizowano 16 tys. policjantów, aby nie dopuścić do wybuchu ewentualnych incydentów podczas pobytu prezydenta USA na Filipinach.

**Polsko-radzieckie rozmowy w sprawie gospodarki wodnej**

W Warszawie odbyły się IV rokowania pełnomocników rządów PRL i ZSRR do spraw gospodarki wodnej na wodach granicznych. Zbigniewa Januszko — prezesa Centralnego Urzędu Gospodarki Wodnej PRL i Iwana I. Borodawczenko — wiceministra melioracji i gospodarki wodnej ZSRR.

Przedmiotem obrad były zagadnienia planowania rozwoju gospodarki wodnej na terenach przygranicznych, ochrony wód przed zanieczyszczeniem nagrań czynnym odcinku rzeki Buga, regulacji koryta i obwałowania brzegów na tym odcinku oraz zagadnienia melioracji wodnych i ochrony przeciwpowodziowej w dolinach rzek granicznych.

**Dziś nowa powieść!**

Czytaj na str. 4 i 5

Z okazji 25-lecia Polski Ludowej

Depesze do KC PZPR

Z okazji 25-lecia PRL na adres KC PZPR napłynęły depesze od bratnich partii komunistycznych i robotniczych z całego świata.

Depesze nadeszły od KC Francuskiej PK, KC KPN (KPD), sekretarza generalnego KC KP Wenezueli Jesusa Fari, od Włoskiej Partii Komunistycznej, Niemieckiej PK (DKP), KP Grecji, KP Panamy, KP Cejlonu, Postępowej Partii Ludu Pracującego Cypru (AKEL) oraz Partii Socjalistycznej Jedności Proletariackiej Włoch.

Jedna z najradszych operacji

### Nowotwór i serce

(Informacja własna)

Najbardziej pracowity organ — serce ludzkie — jest zagrożony na szczęście najmniej narażony na powstawanie w nim nowotworów. Wypadki, gdy w którejś z jam serca (przedsiłki lub komory) utworzy się rzadki, przed dwoma dniami w II Klinice Chirurgicznej AM w Łodzi, dokonano operacji usunięcia takiego nowotworu, wyrosłego z przegrody między przedsiłkowej serca. Zabieg przeszedł pomyślnie — niezdolny wy guz usunięty został w całości i obecnie 42-letnia pacjentka powraca do zdrowia. Życiu jej nie zagraża już w tej chwili niebezpieczeństwo.

Operacja ta była pierwszą tego typu, przeprowadzoną w Łodzi, a w ogóle, jedną z niewielu w świecie. Guzy w sercu, mimo iż tak jak w omawianym przypadku niezłotliwe, stanowią jednak poważne niebezpieczeństwo dla życia chorego. W miarę rozrostu, guz łaski wypełnia całkowicie jamę serca, tamuje przepływ krwi uniemożliwiając jego pracę. Nie rozpoznany w porę (przy obecym stanie wiedzy medycznej jest to już możliwe w dużym stopniu), prowadzi bezwzględnie do śmierci. W omawianym przypadku, usunięty w porę guz w sercu osiągnął już rozmiary sporego jabłka.

Jak widać, lekarze łódzcy mogą skutecznie ingerować nawet w wypadkach tak rzadkich, iż nie uwzględnia ich wiele podręczników medycznych.

## Akcja ratownicza w kopalni „Gen. Zawadzki”

Józef Cyrankiewicz na miejscu wypadku



Na zdjęciu: ekipy ratunkowe wiercą otwory w centrum Dąbrowy Górniczej, którym będzie dopływać świeże powietrze do uwięzionych górników. CAF — Jakubowski — telefoto

Na miejsce wypadku znalazło się w strefie zagrożenia 119 członków załogi. Natychmiastowa akcja umożliwiła szybkie uratowanie 37 górników, którzy nie doznali żadnych obrażeń i włączyli się do ratowania towarzyszy pracy.

Akcja ratownicza kontynuowana jest z nie słabnącą energią. Jak wynika z dotychczas otrzymanych informacji, w jej toku udało się uratować i przetransportować na powierzchnię 2 spośród 82 uwięzionych do

tej pory górników. Ich życie nie zagraża niebezpieczeństwem.

Z grupa 79 górników natomiast utrzymywany jest stały kontakt i czynione są wysiłki w celu dostarczenia im środków żywnościowych.

Do tej pory nie udało się na wiazać bezpośredniego kontaktu tylko z jednym spośród odciętych na dole członków załogi kopalni.

Przy użyciu wszystkich dostępnych środków technicznych prowadzi się akcje ratownicze zarówno na dole kopalni, gdzie ekipy ratowników z dwóch stron przebijają się do uwięzionych, jak i z powierzchni, gdzie kontynuują się wiercenia otworów wielkośrednicowych.

Na miejscu wypadku przebywa w dalszym ciągu członek Biura Politycznego KC i sekretarz KW PZPR w Katowicach — Edward Glierek.

## Święto narodowe Kuby

Dzień wczorajszy był świętem narodowym Kuby. Uroczyste obchodzona jest 16 rocznica ataku na koszary Moncada w Santiago de Kuba. W pierwszych latach po rewolucji obchody „Dnia buntu narodowego” — jak określa się na Kubie 26 lipca miały charakter

podniosły i dokumentowały entuzjazm mas ludowych, które rozpoczęły tworzenie nowych warunków bytu.

Wczoraj po raz pierwszy tradycja została zmieniona, zamiast wieców Kubańscy podjęli ochotniczo prace w rolnictwie lub realizują „dniówkę partyzancką” w swych zakładach pracy, by przyspieszyć rozwój gospodarczy kraju „w roku decydującego wysiłku”.

W związku ze świętem narodowym Kuby, Leonid Breżniew, Nikołaj Podgorny i Aleksei Kosygin przelali telegram do pierwszego sekretarza KC Komunistycznej Partii Kuby, premiera Fidela Castro i prezydenta Oswaldo Dorticosa Torrado.

## Duży sukces zespołu ZPB

im. Marchewskiego w Bułgarii

Amatorski zespół tańców ludowych przy ZPB im. Marchewskiego wrócił z międzynarodowego festiwalu folklorystycznego w Burgas w Bułgarii. Udział w tym festiwalu jest dużym wyróżnieniem, gdyż impreza ta skupia tylko zawodowe zespoły artystyczne.

Występy łódzkiego zespołu wiśniarskiego zakończyły się pełnym sukcesem. Zarówno w Burgas jak i w innych miejscowościach Bułgarii widowisko składające się z kilku tańców folklorystycznych nagradzane było serdecznymi owacyjami.

## Papież jedzie do Ugandy

Jak donosi Agencja France Presse z Kampali, w Ugandzie trwają przygotowania do wizyty głowy kościoła rzymskokatolickiego papieża Pawła VI, który przybędzie tu w najbliższy czwartek. Weźmie on udział w konferencji biskupów afrykańskich.

## Z ostatniej chwili

W sobotę późnym wieczorem (według czasu warszawskiego) naukowcy w ośrodku Houston otworzyli pierwszy pojemnik z próbkami gruntu księżycowego.

W pojemniku znajdowało się co najmniej 15 kawałków skał koloru szarobrazowego. Według dr Robina Bretta kolor ich jest trudny do określenia. Wyglądają one jak bardzo twarde skały.

Josephina Baker w Monako



Do Monako przybyła znana piosenkarzka Josephina Baker wraz ze swymi 12 adoptowanymi dziećmi. Weźmie ona udział w koncercie urządzonym przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż. CAF — UPI — telefoto

# Odznaczenia państwowe dla działaczy organizacji młodzieżowych

W sobotę odbyła się w Warszawie uroczystość dekoracji grupy działaczy organizacji młodzieżowych — ZMS, ZMW, ZSP i KG OHP wysokimi odznaczeniami państwowymi, przyznany im przez Radę Państwa z okazji obchodów 25-lecia PRL. Dekoracji dokonali członkowie Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Józef Tejcma.

W siedzibie ZW ZMW spotkali się działacze młodzieży ZMW i ZHP woj. łódzkiego z przewodniczącym Prez. WRN Cz. Sadowskim. Za wletoleńską działalność w szeregach obu organizacji oraz wybitny dorobek w wychowaniu socjalistycznym, odznaczeni zostali: H. Wójcik (ZMW) — Złotym Krzyżem Zasługi, A. Dąbrowski, A. Kalliszewski, H. Spiewak z ZMW — Srebrnymi Krzyżami Zasługi oraz Cz. Tomczyk i B. Gazlerowicz — Brązowymi Krzyżami Zasługi.

# Koncentracja wojsk Salwadoru i Hondurasu

Agencja prasowa UPI donosi, że Honduras i Salwador skoncentrowały nowe oddziały wojskowe na froncie wojennym. UPI stwierdza, że żadna ze stron nie ponawiała działań wojennych, ale nie chciała się też wycofać z frontu, dopóki mediator OPA nie znajdzie rozwiązania tego konfliktu. Agencja podkreśla, że w każdej chwili walka może wybuchnąć na nowo.

# Odzinki związkowe dla dziennikarzy

W siedzibie Zarządu Głównego Związku Włóknarzy odbyła się w sobotę uroczystość dekoracji odznaką zastępczą działacza tego związku 22 łódzkich dziennikarzy i literatów. Aktywizację RZJ dokonała przewodnicząca ZG Związku Włóknarzy — Barbara Natarska.

# Po 30 dniach trwania jubileuszowa wystawa przemysłowa Polski dziś zostanie zamknięta

Dziś po 30 dniach trwania, zamknięta zostaje w Moskwie wielka „Jubileuszowa wystawa przemysłowa Polski — 25 lat PRL”. Wystawa ta, ciesząca się ogromnym zainteresowaniem, zarówno społeczeństwa Moskwy, jak i innych regionów ZSRR, jak i czynników oficjalnych, była po ważnym wydarzeniu w stosunkach między obu sąsiednimi krajami. Było to — jak wiadomo — największe tego typu przedsięwzięcie zrealizowane poza granicami kraju. Na blisko 30 tys. m kw. powierzchni krytej i otwartej, na pięknym terenie Wszechzwiązkowej Wystawy Osiągnięć Gospodarczych zgro-

# Spotkania delegacji Komsomolu

Dobłąga końca wizyta delegacji radzieckiej Komsomolu pod przewodnictwem I sekretarza KC WLKZM — Jewgienija Tiażelnikowa, która przebywa w naszym kraju od 18 bm. na zaproszenie Ogólnopolskiego Komitetu Współpracy Organizacji Młodzieżowych (OKWOM). Po kilkudniowym pobycie na terenie Śląska i Zagłębia oraz Dolnego Śląska członkowie delegacji powrócili do Warszawy, gdzie w sobotę rano spotkali się z przedstawicielami stołecznej prasy.

# 5 milionów zaoszczędzonych cegieł rocznie to efekt jednego pomysłu inż. L. Maro

5 mln cegieł zaoszczędzi się rocznie w woj. łódzkiej, dzięki pomysłowi racjonalizatorskiego inż. Leona Maro z Biura Projektów Budownictwa Ogólnego. Wystąpił on z projektem stosowania przy budowie ścian piwnic, zamiast cegły — elementów prefabrykowanych z betonu niezbrojonego. Elementy, których wytwarzanie podjęło Przedsiębiorstwo Produkcji Elementów Betonowych w Strzykowie po raz pierwszy zastosowano przy wznoszeniu jednego z budynków w Pabianicach. Badania wykazały ich pełną przydatność. Projekt inż. Leona Maro ma jeszcze te zalety, że elementy betonowe są uniwersalne — można je stosować zarówno przy budowie parterowych agronomówek jak i 5-kondygnacyjnych budynków mieszkalnych.

# Delegacja kobiet radzieckich opuściła Polskę

W sobotę odjechała do Moskwy delegacja Komitetu Kobiet Radzieckich z przewodniczącą komitetu — Walentyną Nikołajewą-Tierieckową na czele. Przedstawicielki kobiet radzieckich przebywały w naszym kraju 11 dni na zaproszenie Krajowej Rady Kobiet Polskich.

# POGODA

Wczoraj w Łodzi znów zanotowano rekordową temperaturę — 32 stopnie. Po burzy nastąpiło jednak nieznaczne ochłodzenie. Dziś temperatura nadal będzie bardzo wysoka i wynosić będzie 30 stopni C. Zachmurzenie będzie umiarkowane i niewielkie. Możliwe przelotne burze. Wiatry słabe zmienne. Jutro nadal bardzo ciepło. Słońce dziś zajdzie o godzinie 19:41, a jutro wędzie o 19:56. Imieniny obchodzą Julia i Natalia. (2)

# Porozumienie o współpracy ekonomicznej i naukowo-technicznej

Minister spraw zagranicznych ZSRR Andriej Gromyko oraz minister spraw zagranicznych Belgii Pierre Harmel podpisali w sobotę porozumienie o współpracy ekonomicznej i naukowo-technicznej między ZSRR a belgijsko-luksemburską Unią Gospodarczą. Pierre Harmel znajduje się z oficjalną wizytą w Moskwie na zaproszenie rządu radzieckiego.

# Katastrofalna burza i trzęsienia ziemi

W wyniku katastrofalnej burzy, która nawiedziła w sobotę po południu wieś Inzing w pobliżu Innsbrucku (Tyrol), wielu mieszkańców poniosło śmierć, a inni zostali ranni. Według pierwszych wiadomości, na Inzing, licząc 2.150 mieszkańców, runęła lawina błota i kamieni, zasypując połowę miejscowości. Doniesienia pierwszych ekip po mocy wysłanych helikopterami do Inzing mówią o licznych ofiarach. W ciągu ostatnich godzin centralne rejony Peru nawiedziła fala wstrząsów podziemnych. Spowodowały one liczne szkody. 300-tysięczne miasto Huanayo pozabawione zostało wody

# Walki w strefie Kanalu Sueskiego

W sobotę przed południem o godz. 11:55 czasu miejscowego kolejna izraelska srodkowokolejowa wymiana ognia artylerijskiego, z dział czołgowych i moździerzy wzdłuż całego Kanalu Sueskiego — oświadczył rzecznik wojskowy ZRA w Kairze. Pod ostrzałem znalazły się Ismailia, El-Ferdan, El-Kantara i port Fuad w północnym sektorze Kanalu Sueskiego oraz Zieleną Wyspą, El-Adabia, port Tufik i rejony Jezior Gorzkich w południowym sektorze kanału. Wymiana ognia, według rzecznika, trwa i przybiera na sile. Kolejny komunikat wojskowy informuje, że po południu stro-

# Chłodnia składowa w Białymstoku

W 25 rocznicę wyzwolenia Białegostoku przekazano tam w sobotę do użytku nową dużą chłodnię składową. Ten w pełni nowoczesny obiekt zbudowany został przez szwedzką firmę na podstawie bardzo korzystnej dla nas umowy. Tylko 15 proc. kosztów budowy chłodni zapłaciłmiśmy gotówką, resztę dostawami na szwedzki tyłek mrożonek owocowych i warzywnych.

# Faszystowski wybryk

Jak donosi w piątek dziennik „L'Humanite”, grupa faszystowskich młokosów włamała się w noc z czwartku na piątek do lokalu Departamentalnej Rady Pokoju w Marsylii. Chuligani zniszczyli urządzenia telefoniczne, maszyny do pisania, zerwali afisze poświęcone obronie pokoju.

# Kronika wypadków

● Na ulicy Narutowicza przy skrzyżowaniu z ul. Sienkiewicza 77-letnia A. Cyranka (Giełwont 7) potrącona została przez samochód osobowy. Z ogólnymi potłuczeniami przewieziono ją do Szpitala im. Biegajskiego. ● Na ulicy Kiłińskiej pod samochodem osobowym wpadł nieszczęśliwy 59-letni R. M. Doznał on obrażeń ciała. Pomocy udzieliło mu Pogotowie Ratunkowe. ● Nieszczęśliwy, 43-letni J. S. wskakując do tramwaju linii 10/5 upadł na jezdnię. Przewieziono go do Izby Wyrzwień. ● Na skutek nieostrożnej jazdy samochodem uderzył w drzewo przy ul. Brzezińskiej R. Wagner. Kierowca doznał cięższych obrażeń ciała, natomiast jego żona — Zofia i syn — Jarosław doznał cięższych obrażeń i przebywają w szpitalach. ● Na ul. Przybyszewskiego wpadł pod motorower 67-letni J. Stawarski (Suwalska 3). Doznał on obrażeń ciała. Obrażeniom uległ także 16-letni kierowca motoroweru. Obaj przebywają w Szpitalu im. Pirogowa. (2)

# Pożary

● We wsi Podolin pow. Piotrków od wyładowań atmosferycznych spaliła się stodoła Mieczysława Kacperskiego. Straty wynoszą 15 tysięcy złotych. ● W Stanisławowie pow. Ra Mażowiecka od iskrzy z kominu spaliła się stodoła i budynek mieszkalny w gospodarstwie Józefa Reszke. Straty szacuje się na 20 tysięcy złotych. ● Od wyładowań atmosferycznych w gospodarstwie Terofila Grabińskiego ze wsi Redliny Dołne w pow. Łask spaliła się stodoła ze stajnią. (2)

# SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT

# Meldunki z łódzkich boisk

# W poniedziałek otwarcie tenisowych mistrzostw Polski

W poniedziałek 28 bm. o godz. 10 rozpoczyna się mistrzostwo Polski w tenisie. Rozgrywki przeprowadzane będą na kortach w parku Poniatońskiego. O godz. 17 nastąpi uroczyste otwarcie mistrzostw. W sekretariacie MKT są do nabycia abonamenty na cały turniej (40 zł). Turniej zakończy się 3 sierpnia. Udział w mistrzowskim turnieju biera wszyscy najlepsi gracze Polski.

# Za tydzień inauguracja sezonu piłkarskiego

Juz za tydzień rozpoczyna się rozgrywkami II ligi piłkarskiej. Piłkarze pracownicze spóźnią okres przerwy letniej, przygotowując się do trudów sezonu ligowego i jak to zwykle bywa, wszystkie zespoły z pewnością wykorzystają do maksimum możliwości uzyskania jak najlepszej formy. Równie ciężko pracowali piłkarze łódzkich drużyn II ligi — ŁKS i Włókniarza. A oto plan zajęć obu zespołów na ostatni tydzień. ŁKS po pobycie w NRD szlifował formę w Sandomierzu. Dziś łódzcy piłkarze zakończą oboz i w drodze powrotnej o godzinie 17:30 w Radomiu rozegrają towarzyskie spotkanie z miejscowym zespołem ligi międzywojewódzkiej Radomiakiem. Ponadto w środę, 30 bm. planowany jest sparing ŁKS w Warszawie z tamtejszą Polonią. Jeżeli mecz ten nie dojdzie do skutku, łódzianie rozegrają prawdopodobnie w Sieradzu spotkanie towarzyskie z Wartą. Pierwszy mecz mistrzowski ŁKS rozegra w niedzielę, 3 sierpnia w Rudzie Śląskiej z Uranią. W pierwszej fazie rozgrywek ŁKS nie ma zbyt groźnych przeciwników, rozgrywając dwa mecze z beniaminkami Uranią i Stalą Mielec na wyjazdach, a mając u siebie Zawiszę i Arconię. Dużo trudniejsze zadanie w tej fazie spotkań mistrzowskich stoi przed Włókniarzem. Łódzki beniaminek inauguruje sezon ligowy w Łodzi trudnym meczem z ekscypierwszoligowcem ROW (niedziela, 3 sierpnia, godz. 17:30, na stadionie przy ul. Kiłińskiego 188). Obecnie po pobycie nad morzem Włókniarz przebywa na zgrupowaniu tzw. dochodzącym w Łodzi. W środę, o godz. 16, na stadionie przy ul. Kiłińskiego 188 Włókniarz rozegra towarzyskie spotkanie z drugim zespołem ŁKS. W zespole Włókniarza wystąpi już były zawodnik Orła, Jaworski. Następne mecze Włókniarza również nie będą należały do najłatwiejszych. Unia Tarnów na wyjeździe, Motor u siebie i Śląsk na wyjeździe. Trudne więc będą początki łódzkiego beniamika w II lidze, niemniej jednak serca wszystkich kibiców tego zespołu, a jest ich bardzo wielu, będą zawsze przy Włókniarzu. Mamy nadzieję, że piłkarze tego klubu odważą się na swoich sympatyków pomysłowymi wynikami. (ms)

# W. Matusiak nadal prowadzi

Piąty etap wyścigu kolarskiego dookoła Polski prowadził z Leoborka do Kołobrzegu. Dystans wyniósł 168 km. Oto wyniki:  
1) Gac (LZS Mazury) 3:44.37 (z bonifikatą)  
2) Krzeszowiec (Legia) 3:45.11 (z bonifikatą)  
3) Labocha (LZS Pomorze) 3:45.38 (z bonifikatą)  
4) Backowski (Stal) 3:46.00  
5) Kozłowski (Stal) 3:46.00  
6) Hanusik (Polska I) 3:46.07  
7) Szurkowski (Polska I) "  
8) Stec (Polska II) "  
9) Szpak (Włókniarz) "  
10) Leferink (Holandia) "  
KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO 5 ETAPACH  
1) Matusiak (Polska II) 17:02.03  
2) Kulbin (ZSRR) 17:04.00  
3) Hanusik (Polska I) 17:05.08  
4) Gawliczek (LZS Pom.) 17:06.49  
5) Górski (Polska II) 17:06.58  
6) Bławdzin (Polska I) 17:07.09  
7) Kluj (Legia) 17:07.52  
8) Stec (Polska II) 17:08.01  
9) Kegel (Kolejarz) 17:09.36  
10) Szurkowski (Polska I) 17:09.42  
KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO 5 ETAPACH  
1) Polska II — 51:17.02  
2) Polska I — 51:21.59  
3) LZS Pomorze — 51:32.22  
4) LZS Zieloni — 51:33.22  
5) Kolejarz — 51:36.19  
6) Legia — 51:37.04

# Ciekawostki piłkarskie

Przebywająca na Węgrzech była I-ligowa piłkarska drużyna ROW Rybnik, rozegrała towarzyski mecz z zespołem Ozdi Kohas remisując 1:1 (1:0).  
\* \* \*  
W meczu Intertoto Włosa pokonała Liere (Belgia) 2:1 (2:0).  
\* \* \*  
W Lipsku, w sobotę 90 tys. widzów, rozegrany został między państwowy mecz piłkarski, w którym reprezentacja NRD zremisowała z Związkiem Radzieckim 2:2 (1:1).  
Pływacy i kolarze trenują „w domu”  
Pływacy Łodzi, którzy mają nas reprezentować na Centralnej Spartakiadzie Młodzieżowej wybrali się na zgrupowanie do Przemysla. Niestety, w mieście tym nie zostały stworzone odpowiednie warunki do przeprowadzania treningów i lodzianie wrócili do swego rodzinnego miasta. Postanowili oni treningi przeprowadzać na basenie Włókniarza przy ul. Kiłińskiego. Kolarze również zrezygnowali z zorganizowania obozu w Kaliszu ze względu na trwający remont toru. Zawodnicy trenować będą na torze w Helenowie i podziękowali szosach. Wydać się nam, że w Łodzi, zgodnie w miejscowościach połączonych w pobliżu naszego miasta — można ze znacznie większym powodzeniem zorganizować zgrupowanie niż „sił się” na daleką podróż. (2)

# Jubileuszowe imprezy ŁOZPN Polska — Norwegia w Łodzi

Łódzki Okręgowy Związek Piłki Nożnej znajduje się w trakcie obchodów jubileuszu 50-lecia istnienia. W ramach uroczystości gościliśmy już w okręgu łódzkim reprezentacje Smoleńska, Dynamo Bacau, odbył się Turniej Przyjacieli juniorów oraz finał Pucharu Polski. Jakże jeszcze imprezy czekają miłośników piłki nożnej Łodzi!

# Czterystu kadrowiczów przygotowuje się do spartakiady

Wyłoniona została około 400-osobowa grupa najlepszych naszych sportowców, którzy przygotowują się do startu w Centralnej Spartakiadzie Młodzieżowej. Z grupy tej będzie się rekrutowało przeszło 200-osobowa reprezentacja naszego miasta. Ciekawe jest zestawienie klubów, które dostarczyły swoich zawodników do kadry: ŁKS — 74, Budowlani i Start — po 42, Spolemie — 38, Resursa — 26, AZS i Gwardia — po 22, Włókniarz — 20, Orzeł — 19, Anilana i Widzew — po 15, RKS — 7, MKT — 6, Kolejarz — 5, Chojęński KS i Tramwajarz — po 1. ŁKS daje lekkoatletów, Budowlani reprezentowani są aż w 5 dyscyplinach sportowych, Start — 8, Spolemie — 7, Resursa — 4, AZS — 4, Gwardia — 3, Włókniarz — 6, Orzeł — 3, Anilana — 3, RKS — 2, MKT — 1, Kolejarz — 2, Chojęński KS i Tramwajarz — 1. Statystyka jest wymowna. Świadczy ona nie tylko o prężności sportowej danego klubu, ale i jego wszechstronności. (2)

# Polska prowadzi z Rumunią w Pucharze Gaia

W belgijskiej miejscowości Knoke le Zeute rozgrywany jest jeden z półfinałów tenisowego pucharu Gaia. Nasi młodzi tenisiści prowadzą w meczu z Rumunią 2:1. Niedzielnicy pokonał Marcu 6:2, 9:7, Meres zwyciężył Dumitrescu 8:5, 6:4, Rumuni wygrał natomiast grę deblową 4:6, 7:5, 4:6, 7:5, 6:3. W pozostałych meczach półfinałowych wyniki są następujące: ZSRR prowadzi z Belgią 2:1, Hiszpania wygrała ze Szwecją 4:1, Czechostowacja prowadzi 2:0 z Francją, a po pierwszym dniu spotkania Wielka Brytania — Szwajcaria wynik jest remisowy 1:1.

# Balcerowski zdobył puchar prezesa „Anilany”

Z okazji uroczystości 25-lecia PRL, KS Anilana zorganizował błyskawiczny turniej szachowy z udziałem ponad 40 zawodników. Zwycięzcą mistrz Balcerowski przed Zólktem (Anilana), Kwiecińskim (Teczka) i Spisem (Anilana). Triumfator turnieju otrzymał piękny puchar, ufundowany przez prezesa Anilany, mgr J. Głowackiego. (5)

## Alojzy Biel

Z uwaga rejestrujemy wszystkie te głosy w Niemieczech, które wywołują się za realizacją polityki zachodniemieckiej, za rzeźnią tzn. opartą na uznaniu status quo, normalizacją stosunków z Polską i innymi krajami socjalistycznymi. Tak postępowaliśmy dawniej i tak postępujemy dziś. Ilość i waga polityczna tych głosów

## RZECZNICY

zależy nie od nas, lecz od rozwoju sytuacji politycznej w Niemieczech zachodnich. To jest oczywiste.

Również zrozumiałe powinno być to, że czujnie obserwujemy działalność tych sił zachodniemieckich, które działają dokładnie w odwrotnym kierunku i rewizje istniejącego w Europie stanu rzeczy, przede wszystkim zaś rewizje istniejących granic, uważają za narodowe zadanie Bonn.

Wśród tych sił ważną rolę w tym czasie zajmują ziomkostwa.

Można by już dziś zapisać całe tomy autorytatywnymi wypowiedziami zachodniemieckimi, z których wynika, że przestępcy zostali w NRF w pełni zintegrowani pod względem gospodarczym i społecznym i że w tej sytuacji sens istnienia ziomkostw jest wyłącznie polityczny. Szczególnie zwraca się przy tym uwagę na polityczną działalność funkcjonariuszy ziomkoskich. Joachim Besser w „Koelner Stadt-Anzeiger” pisał niedawno: „Panowie funkcjonariusze, którzy żyją z losu wypędzonych... mają o powrocie, a mają na my-

## ducha

śli odwet... Opowiadają się po stronie głupoty, przeciwko prawdziwym interesom ludzi, którzy już od dawna uważają Republikę Federalną za swoje strony ojczyzny... Duch bowiem, który wyraża się w przemówieniach funkcjonariuszy, to duch odwetu, a tym samym duch wojny”.

Ziomkostwa — ściślej mówiąc — „przeróżni „rzecznicy” tych organizacji — spełniają w NRF rolę stróżów prawomyslności politycznej. „Frankfurter Rundschau” opublikowała poufny okólnik „Związku Wypędzonych”, w którym władze tego związku zalecają członkom na kogo nie mają głosować w nadchodzących wyborach do Bundestagu. Czytamy w tym okólniku: „Członkowie naszych stowarzyszeń nie oddadzą swego głosu na nikogo, kto: a) wypowiada się za uznaniem reżimu Ulbrichta jako drugiego państwa niemieckiego, b) zaleca rezygnację z niemieckich terenów wschodnich, chce przyjąć stworzony przez Rosjan w Europie środkowej status quo jako ostateczny, względnie rezygnuje i uznaje linię Odry — Nysy jako „polską granicę za chodnią”, c) uważa układ monachijski za nieważny czy nie-

## odwetu

sprawiedliwy...”. Następują dalsze punkty tego rewizjonistycznego dekalogu, a także konkretne wskazania, w jaki sposób należy zwalczać „polityków rezygnacji” („Versichter”), którzy głoszą wspomniane wyżej poglądy.

Można by powiedzieć i często rzeczywiście słyszymy takie głosy z Bonn — że funkcjonariusze ziomkoscy usurpowali sobie rolę stróżów prawomyslności politycznej, że nikt ich do tego nie upoważniał. Nie usłyszeliśmy jednak dotąd sensownej odpowiedzi, dlaczego w takim razie ziomkostwa po dzień dzisiejszy cieszą się oficjalnym poparciem rządu NRF i wielkich partii zachodniemieckich. Nikt nie powinien się w Niemieczech Republice Federalnej dawać, że wiarogodność różnych głosów zachodniemieckich na temat normalizacji stosunków z Polską oceniamy także w tym kontekście.

W Niemieczech zachodnich mówi się często o „wielkim wkładzie”, jaki ziomkostwa wniosły na rzecz „pojednania z narodami Europy wschodniej” przez to, że w tzw. „Karcie Wypędzonych” wyrzekły się użycia siły w realizacji „prawo do strony ojczyzny”. Ma to stanowić swojego rodzaju alibi dla rewizjonistycznej działalności tych organizacji.

Trzeba na to odpowiedzieć, że niemożność użycia siły nie wynika z dobrej woli NRF, a już najmniej ziomkostw, lecz z istniejącego w Europie układu sił, z siły obronnej Układu Warszawskiego. Natomiast cała działalność ziomkostw ożywiająca owym „duchem odwetu”, o którym pisał cytowany tu dziennikarz zachodniemiecki, zatrąca atmosferę polityczną w Europie.

# Inżynierowie Boruccy



Inżynier Borucki trze dłoń trzynastki wzrost, aż chrzęści. Dziennikarz zwalił mu się w najmniej odpowiednim momencie. Każdy zresztą moment byłby nieodpowiedni. On nie jest od tego, aby rozmawiać, oszczędza słowa. Każde może kosztować setki tysięcy, miliony, a nawet miliardy złotych.

Przesada? Jeśli nawet, to niewielka. Huta miedzi w Głogowie wyciągnęła z budżetu narodowego parę miliardów, a on jest głównym specjalistą od spraw programowania jej budowy. Specjalnie dla niego utworzono to stanowisko, dał się poznać jako dobry organizator, zna poza tym na pamięć wiele procesów technologicznych, wchodzi w to i stal i cement i — ostatnio — miedź. Słowem — skarb dla przedsiębiorstwa, które robi karierę, nowoczesny kierownik inwestycji, żywy komputer.

Nie miał czasu się ogolić, bo całą noc z czwartku na piątek jechał do Warszawy, aby bronić interesów załogi przed komisją arbitrażową. Inwestor po gania — i słusznie: budujecie hutę szybciej — ale jak przyjdzie co do czego, nie chce ponosić dodatkowych kosztów. Jakże to — mówi Borucki — za łoga pracuje na medal, wykonał plany przed terminem, gospodarka narodowa otrzymała miedź o pół roku wcześniej niż to zakładane, a ludzie nie ma-

## Jerzy Katarasiński

ją mieć „trzynastki”, do wyników ekonomicznych przedsiębiorstwa będą, o ironio, gorsze?

Stwierdza to bez emocji — bez zaciętrzewienia, w ogóle twardy jest, ale spokojny. W ię, że musi wygrać, bo prosty rachunek wskazuje, iż miedź jest cenniejsza od komercyjnej, w liczonych zresztą krótkim okoliczności, kosztów dodatkowych, które przyspieszenie budowy musi za sobą pociągnąć. Gomułka powiedział: pierwszy etap budowy huty trzeba ukończyć do roku 1971. Borucki twierdzi się tego trzyma. Przeciwni niemu są fetsze biurokracji i niedoskonały system zarządzania, za nim jednak logika, gospodarskie spojrzenie na gospodarkę i ludzkie — na ludzi. Będzie uzasadniał swoje racje nie przed tą komisją, to przed inną, aż swoje wydepce.

Nie mówi tego wszystkiego. W ogóle nie chce, aby cokolwiek o nim pisano. Powiedziało mi kiedyś, że to cecha pokolenia, które przekroczyło czterdziestkę, wiele przeszło, i o sobie będzie miało czas mówić dopiero na emeryturze. Wyluskuję więc uogólnienia, szukam cech charakterologicznych, nieoljalnie podawuję półsłówka, konkrety, analogie. Inżynier Borucki drugą noc, z piątku na sobotę, jechał z Warszawy do Głogowa, aby rano stanąć na budowie, mimo że każda biurokracja pozwoliłaby mu pojeść spać. Nie doliczył sobie godzin nadliczbowych, nie dba o nie. Nie chce rozmawiać z dziennikarzem, bo się, aby ten nie napisał o nim jako o kims wyjątkowym, wstydyłby się tego wobec kolegów, którzy przeszli przez Nową Hutę, zapory na Sanie, Konin, Działoszyn, Tarnobrzeg, Puławę, Płock... Dziennikarz napisze więc, zgodnie zresztą ze swoim sumieniem, że inżynier Borucki nie jest kimś szczególnym. Ot po prostu — jeden z pokolenia ludzi, którym idzie już na piątą krzyżkę, wyniesiony wyżej dzięki zaletom charakteru, znajo-

mości zawodu i szczęśliwym okolicznościom.

— To moje „dziś” łączy się z przedwojennym „wczoraj” — powie Borucki, gdy już się oswoi z myślą, że jednak przyjdzie mu się spowiadać ze swego zyciorysu. — Patriotyzmu uczyłem się jako mały brzdąc, w harcerstwie.

Miał 15 lat, gdy wybuchła wojna; zaraz też z kolegami z Gimnazjum Mechanicznego w Częstochowie zaczął żyć dorosłym życiem, może nawet nie zdając sobie z tego sprawy. Wybor nie zawsze jest w tym wieku świadomy, decyduje o nim wiele okoliczności, i dzieła nica miasta, w której człowiek się urodził, i atmosfera domu rodzinnego, koledzy. Obsługiwał krótkofalówki zapewniające łączność na terenie miasta. Później ucieczka na wschód — dotarli z kuzynem do Starej Wsi koło Bychawy w Lubelskiem — i powrócił do rodzinnej „Częstochowa” i jednocześnie wykonywanie zadań zleczanych przez organizację podziemną. Obserwował lotnisko, posterunki, przekazywał dane sekcji okupacji. Wrogiem był okupant, wszyscy, którzy występowali przeciw niemu, byli przyjaciółmi. Przeszedł później szkolenie wojskowe w NOW i

było czasu na refleksje. Szybko zdobywał dyplom czeladniczy ślusarza maszynowego i w 1948 widać go już na studium wstępnym Politechniki Śląskiej. W pięćdziesiątym trzecim ma w ręku dyplom inżyniera budownictwa, specjalizację — konstrukcje stalowe. Ła two to dziś powiedzieć — ukończył studia — ale kiedy się żenił, koledzy musieli wyposażyć go w garderobę... Pierwszy zarobek świeżo upieczono inżyniera wynosił około 1500 zł. — Dziś cele materialne odgrzywa większą rolę. Nie pytało się „za ile”... Ambicją było utrzymanie trudnego zadania — zamysłili się Borucki.

Nakaz pracy skierował go do zakładu „Mostostalu”. W parę miesięcy później przenosił się z przedsiębiorstwem do Poznania; panna młoda musiała zostać w Częstochowie. Na szczęście trafia mu się praca w rodzinnym mieście: wraca już jako zastępca kierownika jednej z budów w Hucie im. Bieruta. Dalsze awanse kroją się szybko — zostaje koordynatorem budowy aglomerowni w tejże hucie, a w 1956 trafia już jako główny inżynier na

w skomplikowanych warunkach „studni” — pomieszczenie dla urządzeń ciągłego odlewania stali. Była to robota trudna i prototypowa, ale inżynier Borucki przywykł już, że kieruje się tam, gdzie nastąpiła, lub może nastąpić awaria. Tak było w Ogródzieńcu, w cementowni Rudniki. Nie miał okazji ukochryć tych budów, bo znowu gdzieś coś awaloło... Spotyka się z takimi samymi jak on, chętnie ich wspomina, mówi, że bez nich nie byłoby jego. Technik Zdzisław Sidor z dwoma, albo i ze trzema Krzyżami Zasługi, inżynier Janusz Mazur (skonczył studia zaoczne — to trzeba docenić), mistrz Edward Kijo, z którym przeszedł przez cementownię „Wiek” i Rudniki, technik Teofil Zajądacz, kontrater jeszcze z partyzantki, tyle że z AL.

Nie powiem, tak na oko, nie żle mu się teraz powodzi. Średnio, z premiami itp., zarabia miesięcznie 6—7 tysięcy złotych. Ale zona nie pracuje, zwolniona została parę lat temu w ramach kompresji etatów. Ma dwie córki, mieszkające w Nowej Soli, do którego przemieścił się wreszcie z całą rodziną, żona jednak narzeka, że na czwar te piętrowe woda nie docpodzi i choć jest łazienka, trzeba chodzić do łaźni. Rodzina to ważna rzecz dla człowieka, który ciągle jest gościem w domu i odczuwa z tego powodu wyrzuty sumienia. Nieraz takie czwarte piętrowe może zadowolować o tym czy budowa o parę kilometrów dalej będzie miała lepszych lub gorszych fachowców... Borucki klinie — że też można było wybudować bioki mieszkalne, nie zabezpieczywszy równocześnie doprowadzenia wody. Nie — przepaszam — nie klinie, tu mnie poniosło — a jeśli to czyni, to tylko w duchu. Wyobrażam sobie jednak, że jego — fachowca od programowania — musi klucć serce kiedy odkre-

# i POLSKA

w 1944 trafił przez tę organizację do AK. Chodził z grupą Marcina (M. Tarchalski) w rejonie włoszczańskim, później w powiecie radomszczańskim. W lutym 1945, po wyzwoleniu, wstąpił do 28 pułku piechoty IX Dywizji II Armii WP. Jako fizylier dotarli nad Nysę i został ranny w boju pod Budziszynem. Szpital, koniec wojny, przejście z jednostką do Łan-cuta, dalej do Przemysła, walki z bandami. Ot i cały jego młodzieńczy zyciorys.

— Barwne szczegóły? Nie, nie ma takich. — Po prostu robiło się to, co się powinno robić. To wszystko, cała filozofia...

Dla niego i jemu podobnych wojna skończyła się dopiero w 1947. — Coś zostało z tych lat odległych od inżynierskiej ścisłości sformułowań. — Jakies słowo, jakiś pejzaż, wywołuje wspomnienia. Uczestniczyłem w tym, ale i dziś nie mogę do końca pojąć różnych dróg mojego pokolenia. Tyle lat trzeba było, abyśmy się zeszli razem, na tej samej drodze. Czytam wszystko co napisano o II wojnie, o okresie powojennym, staram się odnaleźć wszystkie ścieżki tych, którzy przez długie lata szamotali się z sobą. Ech, było, minęło...

W czterdziestym siódmym nie



Niedzielnym magazyn „Dziennika Łódzkiego”

budowę cementowni w Ogródzieńcu. Z tym samym stanowiskiem przechodzi do Cementowni Rudniki i Huty Zawiescie. W tej ostatniej zarabia sobie na Srebrny Krzyż Zasługi; udaje mu się razem ze zgranym zespołem wybudować

ca kurek, a tu nie... Bo inżynier Bolesław Borucki ceni przede wszystkim ład, porządek. Chciałby, aby cała Polska to ceniła. Na budowie w domu.

A teraz, kiedy dziennikarz przestał go wreszcie maglować, pójdzie do domu. Ogolić się.

# Mezyczy \* znu \* nie bij nawet \* młotkiem

Tak, tak panowie. Zostaliśmy zdemasgowani. Nie pomoże napinanie bicepsów, oburzenie, groźne miny „pana i władcy”. Musimy niestety zejść z piedestału, na który wdrapaliśmy się z takim trudem jeszcze w epoce jaskiniowej. W dzisiejszym rozgorączkowanym świecie, pełnym rozmaitych wstrząsów, kryzysów i stresów, okazało się, że to nie kobiety, ale właśnie my — mężczyźni — jesteśmy „puchem marnym” i pićci słabą.

Ta przykra detronizacja nie jest zresztą niespodzianką. Od pewnego czasu przygotowywała nas do tego medycyna, obalając systematycznie powszechnie przekonaniam o męskiej sile, wytrzymałości i ze lązłym zdrowiu. Muszę przyznać, że do niedawna — podobnie jak większość osobników mojej pićci — lekce sobie wazyłem tego typu domysły i inwektywy. Dopiero niejaki pan Kenneth C. Hutchin swoją książką „Mąż też człowiek” dobił mnie — choć nie pograżył w rozpacz — ostatecznie. Autor apeluje bowiem do... żon, aby jako istoty silniejsze dbały o nas nieco lepiej — szczególnie jeżeli przekroczyliśmy 40. Jesteśmy bowiem — powiada otwarcie pan Hutchin — „kruchymi istotami, których siły trzeba oszczędzać”, a w walce z groźnymi nam niebezpieczeństwami, silna i odporna zona powinna występować jako „bufor i amortyzator”. Wszystko to nie byłoby dla nas z pewnością niemiłe, gdyby nie fakty, które autor przywołuje na pomoc chcąc przekonać do swojej teorii wszystkich żon.

— Czy uważasz swego męża za silnego mężczyznę? — pyta podstępnie pan H. — Czy opierasz się na jego zdaniu o własną sprawność, czy sądzisz, że musi być silny, gdyż jest mężczyznę? Jeżeli tak, to podobnie jak twój mąż jesteś w błędzie. Potężne bicepsy? — owszem — ale znacznie ważniejsza jest sprawność narządów



wewnętrznych. A pod tym względem mężczyźni są istotami delikatnymi. W wieku lat 40 znacznie częściej niż kobiety ulegają różnym schorzeniom i to w zakresie wszystkich układów narządowych. Śledmiokrotnie częściej cierpią na chorobę wieńcową, a ponad 2-krotnie częściej umierają z powodu chorób płuc i przewodu pokarmowego. Nadcisnienie tętnicze jest również 3-krotnie częściej powodem śmierci mężczyzny niż kobiety, a liczba mężczyzn umierających w tak zwanym średnim wieku przekracza 2 razy liczbę kobiet, mimo że jeszcze przed 100 laty cyfry te były niemal równe.

Dlaczego tak się dzieje? Czemu akurat my jesteśmy tak bardzo poszkodowani? Niestraconej pozycji stawiają nas ponoc hormony — gruczoły wydzielające wewnętrzne — rządzące procesami rozkładania tłuszczów w organizmie. U kobiet gruczoły te działają nieco inaczej niż u mężczyzn i powodują lepsze przyswajanie i odkładanie większych ilości tłuszczów w tkance podskórnej. My natomiast gromadzimy większą część półproduktów procesu przemiany tłuszczowej w postaci złogów choleste-

rolu — wewnątrz najważniejszych do życia tętnic. I to właśnie wydatnie skraca nam życie. Ale nie tylko to. Żona na przykład rzadziej cierpi na chorobę wieńcową, ponieważ więcej pracują fizycznie niż ich otyli, przywiązani do biurowych krzesel mężowie. Dodajmy więc do listy męskich przypadłości osłabiających sprawność mięśnia sercowego: brak ruchu i ospały tryb życia, nadużywanie alkoholu, kopcenie bez umiaru papierosów, a przede wszystkim przejadanie się, hodowanie brzucha i absolutna niechęć do regularnej gimnastyki.

Dlatego też, wychodząc z założenia, że mężczyzna jako taki — nie jest w stanie rozpocząć skutecznej walki z samym sobą — pan Hutchin woła na pomoc żony oswiadczać, że „lepiej jest żyć długo trzymając się żonniej spodnicy niż być swobodnym w zaświatach”. W sprawach zdrowia mężczyzna jest bowiem gorszy niż dziecko i szczęśliwi ci, którymi żony potrafią kierować. Wielu potrzebuje zresztą bardziej dozorcy niż

(Dalszy ciąg na str. 6)

# Na gruzach

Zwiedzających prowadzi się dziś nad kanał niejako rozpalający fabrykę, którym i dziś jeszcze — przy użyciu barek — wywozi się największe konstrukcje tu wyprodukowane. Kanał, jak kanał: duża wstęga brudnej wody osaczona obmurowaniami. Tyle zostało z hitlerowskiej stoczni „Schichau-Werke” funkcjonującej w ówczesnym Elbin: splachetek brudnej wody.

A przy tej wodzie, tu i tam, i jeszcze dalej w innych rejonach odbudowującego się polskiego Elbląga, wyrosły dosłownie z gruzów wielkie hale fabryczne, tężniace jazgotem maszyn, rozświetlane iskrami roztopionego metalu.

Wszystko to można zobaczyć na ekranie zakładowego kina — całą tę drogę elbląską „Zamechu”: od zalosnych resztek stoczni i fabryki zbrojeniowej, która zasłała hitlerowskie kompanie, by razem z nimi doczekać niesławnego kresu, poprzez niewielką odlewnię żeliwa produkującą prymitywne klocki hamulcowe do wagonów kolejowych, poprzez funkcjonującą na początku lat pięćdziesiątych wytwórnię prostych elementów statków morskich aż po dzień dzisiejszy, aż po współczesny „Zamech”.

A współczesny „Zamech” jest potentatem w skali europejskiej — renomowanym i szanowanym wśród fachowców wytwórcą turbin napędowych (poruszających np. okręty) i energetycznych, bez których elektryfikacja kraju i zaspokojenie rosnących potrzeb gospodarki narodowej w zakresie energii elektrycznej byłoby niemożliwe.

Początki i w tej dziedzinie były skromne i właściwie mało obiecujące. 19 lat temu zakończono pomyślnie fabryczne próby turbiny napędowej oznaczonej symbolem TN-O o mocy... 0,45 MW (megawata) — „takie małe nic...”, jak dziś mówią z rozrzewaniem w „Zamechu”. Dziś „normalnie” produkuje się tutaj turbiny energetyczne o mocy 200 MW, zaliczane do kolosów i pracuje się nad większymi...

Kolosy... „Zamech” w ogóle nie zajmuje się już drobiazgami. Przemierzając hale fabryczne profan co chwile ma możność podziwiać olbrzymie obrabiarki o wysokości dwu pięter „dobierające się do skóry” niewiele od siebie mniejszym kawałom metalu. Kotwice — coraz większe, bo do coraz większych statków budowanych w krajowych stoczniach, śruby okrętowe, tylnice, dziobnice, luki, pokrywy luków. Na wielkiej planzynie przy wejściu do jednego z oddziałów „Zamechu” wymalowano schemat statku, a na nim oszereżona farba zaznaczono te elementy, które dostarcza „Zamech”. Jest ich dużo, są duże i... bardzo precyzyjne. Śruba okrętowa, o średnicy czasem i kilkunastu metrów, musi mieć łopatki, o idealnie wymodelowanym profilu, idealnie „wyważone”, tak, aby przy maksymalnych obrotach, uniknąć niepożądanego efektu w postaci nadmiernej drgań statku, przedwczesnego zużycia się łożysk itp.

A turbiny?! Na ten temat istnieje potężna literatura światowa, ciągle zresztą uzupełniana, pełna niedomówień, zastrzeżeń patentowych. Oczywiście w opanowaniu ich produkcji ważną rolę odegrały specjalistyczne instytuty naukowo-techniczne.

Ale w końcu każda z 3.600 łopatek wchodzących w skład tej maszyny, trzeba z dokładnością do mikronów wyfrzować z kawałka odpowiedniego stopu. Bardzo krótko się to czyta, ale modelowanie w metalu takiej łopatki — to też oddzielna gałąź wiedzy. Zespół, w skład którego wchodzi pracownia „Zamechu” i Centralnego Biura Konstrukcji Obrabiarek otrzymał niedawno nagrodę państwową i stopnia za skonstruowanie automatycznej maszyny, opracowanie i wdrożenie nowej technologii obrabiania tych łopatek. Mówią tu, że bez tego wyprodukowanie kolosa TK 200 — turbiny, bez której rozwój energetyki w kraju byłby, jeśli nie niemożliwy, to w każdym razie bardzo trudny — nie dałoby się zrealizować.

350 osób pracuje w zakładowym biurze konstrukcyjnym, a wśród nich 112 inżynierów — ludzi na ogół młodych, pełnych

zapału, fantazji i... odwagi. Dzięki nim elbląskie turbiny produkują dziś energię elektryczną w elektrowniach Turaszowa, Adamowa, Patnowa, Łodzi, Tomaszowa... Dzięki nim i oczywiście dzięki rzeszy robotników — „złotych rączek”, dla których nic już nie jest zbyt trudne.

W 1945 roku w Elblągu, który po tygodniach obłężenia był właściwie kupa gruzów, mieszkało czy też przebywało 45 Polaków Hitlerowcy, na osobisty rozkaz swego fuchera zamienili w twierdzę to piękne, stare miasto o bogatych tradycjach i głębokich historycznych związkach z Polską. Może postanowili zginąć wraz

## „Schichau - Werke”

z nim, bo przeczuwali, że i tak musi ono wrocić do Macierzy?

Dziś Elbląg zaleczył głębokie rany, odbudował gmachy, a przede wszystkim odbudował polskość. Mówią tu: „Jesteśmy Republiką Elbląską” i szczytą się tym określeniem używając pierwszą raz gdzieś w Warszawie podczas żartobliwej rozmowy. Mówią też: „Nie ma Elbląga bez „Zamechu”...”. I rzeczywiście, żadna poważniejsza inicjatywa nie obędzie się bez udziału tej wielkiej dziś, nowoczesnej fabryki.

### A. Sokołowski

Jak sobie poświecisz...

Wielkie znaczenie w życiu mieszkańców i wyglądzie miast XIX w. odgrywał oświetlenie. Jest rzeczą zrozumiałą, że zbył skądś oświetlenie sprzyjało zwiększeniu bezpieczeństwa wypadków, utrudniało komunikację i zmniejszało bezpieczeństwo osobiste mieszkańców.

Różnicę można mniej więcej takie etapy w dziejach oświetlenia: 1) światło wyłącznie księżycowe, 2) świece, pochodnie i latarki, 3) latarnie olejone, olejne czyli rewerberowe, 4) gaz, 5) elektryczność.

Rząd Królewski nałożył w 1820 r. obowiązek ponoszenia kosztów związanych z zakładaniem i paleniem lamp rewerberowych na urzędy municypalne i mieszkańców większych miast. Latarnie rewerberowe z końca XVIII w. i pierwszej połowy XIX w. były duże, czterokątne, miały olejne lampy, zawieszane na wysokich, czworobocznych, drewnianych słupach. Na wierzchołku słupa znajdował się pret żelazny zgięty w kabiak z przytwierdzonym doń blokiem. Przez blok przeciągnięty był

sznur, służący do podciągania lub opuszczania latarni. W okręgu łódzkim spotykać się z pierwszym raportem o zaprowadzeniu stałych latarni w Sieradzu w 1821 r. Jak przedstawiała się sytuacja w Łodzi, tym pierwsze wyobrazić, jeżeli w mieście, to dopiero w 1847 r., a do roku 1859 było ich zaledwie 49. W Tomaszowie Mazowieckim projekt oświetlenia miasta z 1835 r. został odrzucony przez magistrat, który uważał, że latarnie w mieście „dla ubóstwa mieszkańców i obszerności ulic są niepotrzebne”. Ostatecznie trzy pierwsze latarnie założono w tym mieście dopiero w 1857 roku. Latarnie rewerberowe były w latach pięćdziesiątych XIX w. dość drogie. Cena założenia jednej wynosiła 37 rubli. Po 1858 r. cena obniżyła się do 4 rubli w związku z wyprzedzeniem lamp przez magistrat Warszawy. Latarnie dawały światło żółte, mdłe i migotliwe, a kołysanie wiatru powodowało wylanie oleju i niejednolite nateżenie światła. Ze względów oszczędnościowych nie palono ich też ka-

dej nocy, lecz wyłącznie w jesienno-zimowej porze roku, tj. od 15 września do 15 kwietnia.

Pewien przełom w oświetleniu miast nastąpił dopiero z chwilą zaprowadzenia lamp gazowych. Lampy gazowe ukazały się w Londynie w roku 1802, w Paryżu w 1815 r., a w Warszawie w 1858 r. Na terenie okręgu łódzkiego, pierwszym miastem, które zaprowadziło oświetlenie gazowe, była Łódź. Wstępne projekty opracowano w 1864 r., a 260 pierwszych lamp zapalono w dniu 13 lipca 1869 r. o godz. 21.20. Na Nowym Rynku (obecnie Pl. Wolności) założono 8 lamp, na Starym Rynku 5 lamp, na całej długości ulicy Piotrkowskiej 72 lampy, a resztę przy ważniejszych ulicach.

Obecnie miła setna rocznica zapalenia pierwszych lamp gazowych w Łodzi. Warto więc poświęcić tej sprawie trochę uwagi, tym bardziej, że lampy gazowe wyszły już z użycia i pozostały tylko w pamięci starszych łodzian.

## Życie „kolorowych”

Ewa Berberysz

„JESLI W CIĄGU NAJBLIŻSZYCH DZIESIĘCIU LAT NIE ZNAJDZIE SIĘ KONKRETYCH I RADYKAŁNYCH ROZWIAZAŃ I PROBLEMU, WIELKA BRYTANIA DOZNA KŁĘSKI RASOWEJ, PODOBNEJ DO TEJ, Z KTÓRA OBECNIE BORYKAJA SIĘ STANY ZJEDNOCZONE”.

Taka jest konkluzja obszernego raportu opracowanego przez Brytyjski Instytut do spraw Rasowych, poświęconego problemowi integracji społecznej tzw. ludności kolorowej.

Lektura dokumentu bynajmniej nie napawa optymizmem. Bo choć dowiadujemy się, że jedynie 10 proc. Brytyjczyków — rekrutujących się przeważnie z tzw. klas średnich — posiada uprzedzenia ra-

sowe, to jednak — zupełnie niezależnie od osobistych przekonań — w Wielkiej Brytanii wyraźnie występuje i to na bardzo poważną skalę, dyskryminacja rasowa na terenie pracy. Autorzy raportu dużą uwagę poświęcają stosunkom w przemyśle, gdzie sprawa dyskryminacji przedstawia się najgorzej. Okazuje się, że „pracownik kolorowy” ma jedynie znikomą szansę awansu zawodowego, a opłacanie się majstrami, by nie stracić pracy, należy do reguły.

Na marginesie tej sprawy autorzy raportu stwierdzają wielce niebezpieczne zjawisko, a mianowicie, uprzedzenia rasowe szczególnie silne u niek-

rych wpływowych przywódców związkowych. Z analizy sytuacji wynika niebezpieczeństwo, że „Ludność kolorowa jest ofiarą wyraźnej dyskryminacji, zdecydowanie gorzej mieszka, drożej płaci za mieszkanie, mniej zarabia”.

W raporcie zwraca się uwagę na fakt, że do roku 1986 ludność kolorowa zwiększyła się o dwa miliony ludzi, czyli stanowić będzie 4 proc. brytyjskiego społeczeństwa. Problem więc będzie narastał i może stać się alarmujący dla stosunków społecznych w Wielkiej Brytanii. Autorzy raportu przez strzegają, że postawienie spraw własnym biegiem może

w konsekwencji doprowadzić do niebezpieczeństwa wybuchu wojny domowej.

W raporcie znalazły się również dane, które stawiają pod znakiem zapytania wiele utartych poglądów. Autorzy raportu udowadniają mianowicie, że wydajność pracy kolorowych imigrantów kształtuje się grubo powyżej przeciętnej, a ich dzieci należą w szkołach do najszybszo uczących się. Wypracowany przez „kolorowych” wkład w dochód narodowy jest proporcjonalnie prawie dwukrotnie wyższy od wkładu pozostałej ludności. W związku z tym dyskryminacja staje się jeszcze bardziej krzywdząca.

Korespondencja własna z Anglii

## „Kawiarz z Wybrzeża Valmy”

ROZDZIAŁ I

### ODKRYCIE BRACI NAUDÓW

Niebo zaczynało się ledwie rozjaśniać, gdy Juliusz, starszy z braci Naudów, ukazał się na mostku barki. Najpierw pojawiła się głowa, potem ramiona, a wreszcie cała jego duża, wychudła postać. Czochojąc nie czesane lniane włosy, popatrzył na służę, w lewo ku wybrzeżu Jemmapes i w prawo na wybrzeże Valmy. Skręcił papierosa i zapalił go w rześkim powietrzu świtu. Nad małym bistro przy rogu ulicy Recollets zapłonęła właśnie lampa.

W szarości poranka żółta fasada wydawała się bardziej jaskrawa niż zwykle. Restaurator Popaul, też jeszcze nie uczesany, bez kołnierzyka, zszedł na trotuar, by zdjąć żaluzje.

Naud przebył trap i pomaszerał wybrzeżem skręcając drugiego papierosa. Gdy jego brat, Robert, prawie równie wysoki i chudy, wyłonił się z kolei z kajuty, mógł już zobaczyć w oświetlonym barze opartego o ladę Juliusza, któremu gospodarz zaprawiał kawę porcją alkoholu.

Można by rzec, iż Robert tylko czekał, aby powtórzyć gesty brata. Najpierw zwinął papierosa, a kiedy starszy wyszedł z baru, młodszy opuścił barkę, tak że spotkali się na środku ulicy.

— Zapuszczam motory — oznajmił Juliusz. Całymi dniami nie wymieniali między sobą więcej niż dziesięć tego rodzaju zdań. Ich statek nazywał się „Dwaj Bracia”. Mieli za żony siostry bliźniaczki. Obie rodziny wiady życie na wodzie.

Robert zajął miejsce starszego brata w barze Popaula, pachnącym świeżo parzoną kawą.

— Piękny dzień — zagał krótki i gruby Popaul.

Naud spojrzął przez okno na niebo, które zaczynało różowieć. W pejzażu nadbrzeża pierwsze nabrąły kolorów i życia czubki kominów na dachach. Po nich dachówki, cegły i bruk jezdnii pokryty szronem ostatnich godzin chłodnej nocy.

Rozległ się terkot diesla. Rufa barki plunęła kaskadą czarnego dymu. Naud położył monetę na ladzie, końcem palców dotknął kaszkietu i ruszył z powrotem na brzeg ka-

natu. Pojawił się służowy w mundurze, przygotowując się do przepuszczania statków. W głębi wybrzeża Valmy dały się słyszeć kroki, lecz nikogo nie było widać. Z wnętrza statku dobiegały dziecięce głosy, widocznie kobiety przygotowywały śniadanie.

Juliusz ponownie ukazał się na mostku i ze zmarszczonymi brwiami spoglądał w stronę rufy. Robert usiłował zgadnąć, co mu tam nie szło. Załadowali ciosany kamień w Beauval. Jak prawie zawsze wzięli o kilka ton za dużo i już w przeddzień wypływając z basenu La Villette, by wejść w Kanał Saint-Martin, mieli zbyt wielkie zanurzenie.

Rozwarły się skrzydła służy. Juliusz stanął przy sterze. Jego brat zszedł na ląd, by odczepić cumy. Śruba zaczęła się kręcić i, jak się obaj tego obawiali, poruszyła tuziły szlam denny, wyciągając go na powierzchnię i tworząc grube bańki na lustrze wody. Podpierając całym ciężarem żerdź, Robert usiłował odepchnąć statek od brzegu. Wydawało się, że śruba kręci się na próżno. Służowy, jak zazwyczaj, czekał cierpliwie zabiżając ręce dla rozgrzewki. Rozległ się nagły zgrzyt. Robert Naud rzucił się ku bratu, który osadził motor. Żaden z nich nie wiedział, co się stało. Śruba nie mogła zawadzić o dno. Coś musiało się w nią zaplątać, może stara cumy poniewierająca się w głębi kanału. Jeśli tak było, mieliby masę roboty z odczepianiem.

Robert zaopatrzonej w swoją żerdź skierował się na rufę. Przechylił się, usiłując w zmałowanej wodzie dosięgnąć śruby, podczas

gdy Juliusz poszedł szukać mniejszego bosaka, a Laurencja, jego żona, wystawiła głowę z luku.

— Co tam?

— Czy ja wiem...

W milczeniu manewrowali obaj żerdziami wokół zaklinowanej śruby. Uplynęło kilka minut i służowy Dambois, którego wszyscy nazywali Karolkiem, zszedł na wybrzeże, by przyglądać się robocie. Nie zadawał żadnych pytań. Zadawał się pykaniem fajki, której cybuch umocowany był nicią.

Pojawili się przechodnie, pospiesznie zmierzający w stronę placu Republiki i pielęgniarzy w swych mundurkach, zdążające do Szpitala Świętego Ludwika.

— Masz go?

— Chyba.

— Kabel?

— Bo ja wiem...

Juliusz Naud zaczął coś bosakiem i już ciągnął, ale nie znany przedmiot zsunął się, a na powierzchni wody ukazały się obfite bańki powietrza.

Powoli wyciągał znów żerdź. Na jej zagłębionym końcu ukazał się wreszcie jakiś związany sznurkiem, owinięty w podarte gazety pakiet.

Było to ramię mężczyzny, od barku do dłoni. Wyblakłe w wodzie, nabrało konsystencji zdechłej ryby.



MOWA NIE JEST JEDYNYM ŚRODKIEM POROZUMIENIA SIĘ MIĘDZY LUDZMI. BY SIĘ O TYM PRZEKONAĆ, WYSTARCZY POOBSERWOWAĆ PARĘ ZAKOCHANYCH. Bo też przede wszystkim tam, gdzie w grę wchodzi silne uczucie, istnieje atawistycznie niejako dziedziczny język gestów. Zawsze wyrażających te same wzruszenia — w sposób dla każdego zrozumiały, jednakowo od czytany i przy identycznych sytuacjach stale powtarzany. U zwierząt ta właśnie forma porozumienia się jest jedynie dostępną, ale jednocześnie tak bogatą. Że decyduje o ich utrzymaniu się przy życiu...

On nie mówiony język gestów i ruchów jest przedmiotem zainteresowania nowej gałęzi nauki — biologii zachowania się. Dostarcza ona wielu interesujących danych, szczególnie odnośnie ukrytego w naturze ludzkiej świata uczuć i wzruszeń.

Ostatnio dwaj angielscy adwoci tej nowej nauki, Christophers, Brannigan i dr Dawid Humphries wyodrębnili i skatalogowali — w wyniku badań prowadzonych pod kierunkiem dr M. Chance w Birmingham — 135 odrębnych gestów. Wyrażają twarze, ruchy głowy i ciała. Gesty te — wyjaśniają — służą nie tylko do wyrażenia ogromnej ilości różnych wzruszeń, ale — co więcej — w przeciwnieństwie do mowy, stosowane są nieraz w sposób podświadomy.

Posługują się nimi zarówno dorośli, jak i dzieci, przy czym w tym ostatnim przypadku obserwacja jest znacznie łatwiejsza, gdyż dziecko, szczególnie małe, wolne jest od kompleksów i zahamowań, niekiedy łatwiej u dorosłych naturalny sposób zachowania się w określonej sytuacji. Przedszkolak w komunikowaniu się ze światem zewnętrznym rzadko posługuje się słowami; gesty i miny są z reguły jego podstawowym atutem.

Tak samo jak rozszlaczony dzieciak, dorośli, wysuwają otwartą dłoń w kierunku osoby grożącej im słowami, ale gest ten jest nieświadomy i ledwie zauważalny. U kobiet np. w stanie nagłego podniecenia mogą zauważyć nagły ruch ręki do karku, pozorowany chęcią poprawienia włosów. Coś podobnego zdarza się i u mężczyzn, zakłopotanych jakimś własnym błędem. Ruch ręki w stronę karku oznacza wówczas silne wzburzenie i napięcie. W takich przypadkach Brannigan i Humphries radzą wszystkim spokojnie rozważyć na nowo, a znaleźć się przyczynę nagłego wzburzenia...

W toku rozmów obu autorów nawet zwykły uśmiech biera nowego aspektu. Uśmiech zwyczajny polega na podniesieniu do góry kącików ust. Oznacza on wewnętrzne rozczepienie danej osoby; inne osoby nie wchodzi przy tym w rachubę. Tzw. „górny śmiech” (pokazane są w uśmiechu górne zęby) ma już charakter bardziej towarzyski; stosowany jest przy rozmowach między przyjaciółmi (niezależnie od płci), podczas gdy uśmiech zwyczajny jest uśmiechem do własnych myśli. Najbardziej za chętnymi jest tzw. „szeroki śmiech”, kiedy odświeżone zostają zarówno górne, jak i dolne zęby. Jest on wyrazem we solności zarówno u dorosłych, jak i u dzieci...

Jednakże śmiech sam jako taki jeszcze nie oddaje stanu emocjonalnego. Dla dodania mu właściwego znaczenia człowiek często nieświadomie wykonuje i inne ruchy twarzy. Tak więc śmiechowi górnemu dodaje się pła lekka zmiana w zewnętrznych kącikach oczu (przymrużenie, mrugnienie itp.). Na-

# Mowa

wet szeroki śmiech nie zawsze oznacza radość, jak to się wydaje. Znaczenie w dziedzinie zdrowia psychicznego. Tam, gdzie zwykła rozmowa załamuje się, bądź nie daje żadnych rezultatów (wypadki schizofrenii, stany depresyjne itp.), znajomość związków zachodzących między stanami uczuciowymi a gestami i minami służyć może jako pożyteczne narzędzie badawcze. Odczytując właściwie ruchy palców i ręki, psychiatri znajdują niejednokrotnie klucz prowadzący do wyświetlenia tajemnicy tego, co dzieje się w psychice pacjenta. Zresztą nawet i wówczas, gdy istnieje możliwość ustnego porozumienia się z chorym, lekarz przeważnie uzyskuje lepszą informację o wynikach prowadzonego leczenia z obserwacji gestów chorego niż z wypowiedzianych przez niego słów.

Także inne wyrazy wzruszenia wymagają delikatnego posługiwania się oczyma. Dla wyrażenia smutku, brwi są zawsze czaj ściągnięte ku dołowi na swych zewnętrznych krańcach, natomiast przy żłości są ściągnięte ku wewnątrz...

Badania zachowania się prowadzone przez biologów, mają już obecnie duże praktyczne znaczenie w dziedzinie zdrowia psychicznego. Tam, gdzie zwykła rozmowa załamuje się, bądź nie daje żadnych rezultatów (wypadki schizofrenii, stany depresyjne itp.), znajomość związków zachodzących między stanami uczuciowymi a gestami i minami służyć może jako pożyteczne narzędzie badawcze. Odczytując właściwie ruchy palców i ręki, psychiatri znajdują niejednokrotnie klucz prowadzący do wyświetlenia tajemnicy tego, co dzieje się w psychice pacjenta. Zresztą nawet i wówczas, gdy istnieje możliwość ustnego porozumienia się z chorym, lekarz przeważnie uzyskuje lepszą informację o wynikach prowadzonego leczenia z obserwacji gestów chorego niż z wypowiedzianych przez niego słów.

# gestów



Foto E. Hartwig

oście artyzmu na ogół nie budzi większych wątpliwości — każdy z nas z grubszą orientacją, kto artystą jest, a kto nim nie jest. Ale zdarzają się zawody, które nie posiadają zbyt ugruntowanej „marki” artystycznej. Na przykład tkanie gobelinów i innych tkanin — czy to jest sztuka czy nie? Czy artysta-tkaniec jest naprawdę artystą, czy tylko biegłym rzemieślnikiem?

Dla wielu bowiem osób artysta jest dziś pisarz, malarz, popularny aktor, nawet piosenkarz o waltym głosiku, ale tkacz? W czasach kiedy salony świat ułłonami metrów tkanin o barwniejszych wzorach? Gdzie w fabrykach pracują przy tych maszynach miliony tkaczy?

Prezentujemy więc dziś Czytelnikom grupę łódzkich tkaczy — artystów, znanych w kraju i za granicą pod nazwą grupy „AT”. Oto jej członkowie: Zofia Litak, Danuta Sienkiewicz, Anna Olczyk-Kocikowa, Cecylia Siółkowska i Stanisław Kowalski. Absolwenci Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Łodzi. Spotykali się na co dzień, odkładali pieniądze na zakup warsztatów tkackich i krosien. Potem przyszły rzadkie początkowo wystawy ich tkanin. Dopiero gdy w Łodzi otworzono Muzeum Historii Włókiennictwa, zaczęli tworzyć „pełną parą”. W sierpniu 1957 r. utworzyli swoją grupę. Właściciel „zalegalizował” ją, jak małżeństwo trwające od lat bez ślubu.

Grupa „AT” to artyści skromni. W swoich poczynaniach nie dążą do zrewolucjonizowania współczesnej sztuki tkackiej choć nie cofają się przed eksperymentem. W zakresie zagranicznych mód artystycznych, jakim np. ulega nazwa malarstwo, dokonują świadomego wyboru. Swoimi dziełami chcą służyć społeczeństwu, w którym żyją. Tworzyć zrozumią, współczesną historię naszej kultury.

At wrómy do poruszonej na wstępie kwestii czy „tkacz to artysta?”. Takie pytanie w poprzednich epokach byłoby zbędne. W XVIII wieku Polska słynęła z artystycznych manufaktur włókienniczych, z wielu artystów-tkaczy. Gobelin wyobrażający sceny z mitologii lub zdarzenia historyczne cieszył się nie mniejszym

uznaniem widzów, niż obraz malarski. Budził podziw nie tylko dla wartości malarskiej lecz także dla mozolnego trudu ich twórców.

Później następuje upadek. XIX wiek przynosi zwycięstwo brzydszej lecz tańszej i szybszej w produkcji tkaniny fabrycznej. Ale piękna sztuka „malowania różnokolorową przędzą” nie umiera. Odradza się na początku XX wieku w Krakowie; wzory do stylizowanych na ludowo kilimów projektuje wtedy sam Wyspiański. Wojna w 1914 r. znowu to tkactwo niszczy — uparcie jednak odradza się ono w latach trzydziestych. Rok 1939, znowu wojna i okupacja, podczas której tylko niewielka grupa artystów tkala w Morawicy pod

# Tkactwo - Sztuka - Piękna

Krakowem gobeliny przedstawiające. Ale widocznie w tkactwie artystycznym, jak w innych gałęziach sztuki, tkwi ogromna siła, przyciągająca ludzi, którzy chcą i umieją upiększać świat. Po okresie odbudowy zniszczonego kraju, następuje w Polsce Ludowej odrodzenie, prawie gwałtowny „wybuch” tej sztuki. I to o ogromnej sile artystycznej. Już na pierwszej wystawie w Łozannie (rok 1962, Szwajcaria), polskie gobeliny, kobierce i kilimy zafascynowały zagranicę. Francuzi, wiodący dotąd w tej dziedzinie prym, musieli ustąpić miejsca Polakom.

Przy układanych, z rzemieślniczą dokładnością wyprzedzonych gobelinach krajów o starej tradycji tkactwa artystycznego — „Polska szkoła” zaskoczyła zagranicę swoją odmiennością, i nie dziwnego. Zagranicami artyści opracowywali tylko projekty swoich gobelinów, natomiast ich tkanie pozostawiali rzemieślnikom. A polscy projektują i tkają sami.

Tkanina rodzi się u nas wprost na krośnie tkackim. Jedyne w oparciu o wysciowy rysunek koncepcyjny, który podczas tkania wzbogacają nowe pomysły twórcy. Pomysły wykorzystujące ludowe tradycje, a także samą technikę tkania — prymitywność surowca. Poskręcana wełna lub len z okuchami zdrewniałej słomy, nierówne spłoty — dają efekty niezwykle malarskie, niepowtarzalne już w innych gobelinach. To już nie jest tkanie: to malarstwo wełna, czasem nawet płaskorzeźbienie!

Kiedy w stoczni buduje się statek morsk, setki ludzi trudzą się nad nim czasem rok, czasem dłużej. Zofia Litak z grupy „AT” swój piękny gobelin „Plo-

na fregata tkala także przez rok. Tkala samotnie w ciasnej pracowni obalanej od szorstkiej wełny rękami. Podobnie przez wiele miesięcy trudzą się nad każdym swoim dziełem inni członkowie tej grupy.

Danuta Sienkiewicz, Olczyk - Kocikowa, Siółkowska, Kowalski... Zmagają się z oporem surowca i własną artystyczną wizią. Ze zmęczeniem, które osiada na nich co dzień jak tkacki kurz. Zabięgają o surowiec i barwniki, które ich gobelinom pozwoliłyby przetrwać dłużej niż ich życie. Zabięgają po to, aby te piękne „malowane wełną obrazy” zdołały wnetrzeć wielkich nowoczesnych gmachów, budowanych przez nasz kraj. A także sale Muzeum Historii Włókiennictwa, gdzie odbywają się wystawy ich dzieł i sale przyszłych wystaw w Rzymie, Mediolanie, Tunizji oraz w wielu innych miastach całego świata.

# Po co nam

Pytanie dość zasadnicze, choć pozornie naiwne. Gdyby jednak ująć je nieco inaczej, np.: czy podział na dwie płcie daje żywym istotom jakieś korzyści, sens pytania ujawni się w całej pełni. Jest bowiem ułamny, że dwupłciowość jest dla gatunków korzystna, ponieważ daje im możliwość lepszego przystosowania się do środowiska, ułatwia przystosowanie do życia i rozwój gatunku, sprawa bardziej jasna. Wówczas odpowiedź: latnienie dwóch pól jest wynikiem ewolucji, podział na istoty męskie i żeńskie istnieje, ponieważ jest korzystny dla organizmów.

Zanim jednak spróbujemy rozważyć te korzyści, spytajmy jeszcze inaczej: czy drużga płć jest zawsze nie zbędna? Zdáje się, że wiele osób odpowiedziałoby twierdząco. Tymczasem odpowiedź jest właśnie negatywna. Dla rozmnażania żywych istot nie zawsze jest konieczny podział osobników na 2 płcie. Znamy także procesy rozmnażania, jak np. partenogeneza (dzieworództwo), w których samice wydają na świat potomstwo bez udziału samców! Istnieje wiele gatunków, które rozmnażają się w ten sposób (choć by pospolite mszyce) — chociaż i u nich co pewien czas pojawiają się samce, by zapłodnić samice. Jedno z pokoleń rodzi się więc

z jaj zapłodnionych plemnikami — ale potem przez długi czas wiele pokoleń znowu rozmnaża się dziewczynkami. Są też gatunki, których każdy przedstawiciel jest hermafrodytą — to znaczy jednocześnie samcem i samicą. Hermafrodytami są np. dobrze nam znane ślimaki wspinaczkowe (zresztą wszystkie mięczaki — brzoźnogi, czyli gromada gastropoda). Mają one jeden gruczoł obodnocy — produkujący zarówno jaja, jak i plemniki. Zapłodnienie odbywa się co prawda parami (osobniki zapładniają się jednak nawzajem; sytuacja dość skomplikowana), ale nie możemy powiedzieć, czy poczw wy ślimak to on czy ona...

Wreszcie bardzo dużo istot rozmnaża się przez podział (tak jest u bakterii, glonów, drożdży, wielu pierwotniaków), przez pączkowanie (np. stufin) czy (u roślin) wegetatywne — przez bulwy, kłącza itp. Np. truskawka wypuszcza wazy, długie gałązki zaopatrzone w zawiązek, który zetknawszy się z ziemią zakorzenia się i rozwija w nowy krzak.

W świecie istot żywych występuje więc rozmnażanie bezpłciowe i płciowe. Wraz z rozmnażaniem płciowym pojawia się zapłodnienie — zespolenie dwóch komórek płciowych. Czasem

komórki płciowe są identyczne, nie można rozróżnić męskiej od żeńskiej. Częściej jednak komórki płciowe różnią się od siebie.

O ile więc u większości gatunków występują (choćby okresowo) elementy żeńskie i męskie, to podział na oddzielne osobniki, samce i samice, nie jest regułą. Regułą staje się dopiero na wyższych szczeblach rozwoju ewolucyjnego. Dlaczego?

Otóż pojedyncze organizmy, choć należące do tego samego gatunku, czy nawet do tej samej odmiany, różnią się zwykle między sobą. Im wyżej stół ewolucyjnie, tym róż-

nic indywidualne są większe. Te różnice mogą być przekazywane potomstwu, a przez cięż różnorodność jest cechą biologiczną niesychanie wartościową, korzystną dla gatunku. Kiedy w rozmnażaniu bierze udział dwoje rodziców, ich wkład do dziedziny zespolają się w jednej komórce, nowej i różnej od komórek ich obojga. Daje to początek najbardziej różnorodnym i zindywidualizowanym istotom. Z punktu widzenia ewolucji, udoskonalania ewolucji — taka różnorodność jest najkorzystniejsza.

Dlatego właśnie w procesie rozwoju życia wyodrębniły się dwie płcie.



Foto — A. Wach

# Kawiarenka z Wybrzeża "Calmy"

Depoil, brygadier z III Dzielnicy, kończył swą nocną służbę na posterunku przy wybrzeżu Jemmapes, gdy w drzwiach ukazała się sylwetka starszego Nauda.

— Jestem tu, przed służą Recollets, ze statkiem „Dwa Bracia”. Śruba nam się o coś zahaczyła i wyciągnęliśmy ucięte ramię męskie.

Depoil, który od piętnastu lat należał do obsady X Okręgu, zareagował tak, jakby to zrobił każdy policjant w podobnym wypadku.

— Męskie? — powtórzył niedowierzająco.

— No pewnie, pokryte jest ciemnymi włósnami i...

Co jakiś czas wyławia się z Kanału Saint-Martin trupy, prawie zawsze dzięki kolizjom ze śrubami statków. Najczęściej całe zwłoki. Zdarza się, że są to mężczyźni. Stary wódczega na przykład, który wypiuwszy o łyk za duzo, ześliznął się do kanału, albo łobuziak ostudzony ciemem noża przez rywali.

Pocwiartowane zwłoki też nie należą do rzadkości. Przeciętnie dwa, trzy razy do ro-

ku wyławia się je po kawałku. Ale jak daleko sięgała pamięć brygadiera Depoila, przeważnie chodziło o kobiety. Od razu wtedy wiedziało się, czego i gdzie szukać. W dziwieniu wypadkach na dziesięć, a nawet częściej, były to prostytutki najniższego szczebla, jakie widuje się często nocą na przedmieściach.

„Zbrodnia sadysty” — konkludował zazwyczaj raport.

Policja znała „faunę” swej dzielnicy, posiadała bieżące wykazy nieponi i podejrzanych indywiduów. Przeważnie wystarczyło kilka dni, by aresztować sprawcę jakiegokolwiek przestępstwa, czy szło o kradzież z własnym, czy o uszkodzenie ciała. Także, co trafiało się rzadziej, jeśli wpadło w ręce morderstwo.

— Przyniósł je pan? — zapytał Depoil.

— Ramię?

— Gdzie je pan zostawił?

— Na brzegu. Czy możemy się zabrać? Powinniśmy się stawić na wybrzeżu Arsenal. Czekają nas tam, żeby wyładować kamień.

Brygadier zapalił papierosa i zaczął od zawiadomienia pogotowia policyjnego, następnie wykreślił domowy numer komisarsza dzielnicy, pana Maigret.

— Bardzo przepraszam, że pana budzę. Zalogą barki wyciągnęła z kanału ramię męczyzny... Nie! Męczyzny... Mnie to też zaraz przyszło do głowy... Co proszę? Jest tutaj, tak. Zapytam go...

Odwrócił się do Juliusza Nauda nie odkładając słuchawki.

— Długo to było w wodzie, tak na oko? Starszy Naud podrapał się po głowie.

— Zależy, co pan nazywa długo...

— Bardzo się rozkłada?

— Nie można powiedzieć, nie bardzo. Po mojemu ze dwa, trzy dni było w kanale.

Brygadier powtórzył do aparatu:

— Dwa lub trzy dni...

Później, bawiąc się ołówkiem, wysłuchał poleceń, które mu komisarsz przekazał.

— Możemy przechodzić służbę? — nastawał Naud, gdy brygadier skończył.

— Jeszcze nie. Jak słusznie zauważył komisarsz, możliwe jest, że i inne kawałki zachowały się w barkę. Puszczając was w drogę ryzykowalibyśmy pogubienie ich.

— Nie mogę tu stać w nieskończoność! Już cztery statki niecierpliwiają, się w kolejce za nami. Brygadier nakreślił nowy numer i czekał na połączenie.

— Halo, Wiktor? Obudziłem cię? Jesteś już po śniadaniu? Tym lepiej! Mam dla ciebie zajęcie.

Wiktor Cadet mieszkał niedaleko, przy ulicy Chemin Vert. Rzadko upływał miesiąc, w którym nie dostawał wezwania do roboty w kanale. Był niewątpliwie człowiekiem, który wyłowił z Sekwany i kanałów paryskich największą ilość przedmiotów, w tym, rozumie się, i ciał ludzkich.

— Chwileczkę, tylko uprzedzę pomocnika.

Ten dzień marcowy był tak lekki i przejrzysty jak na obrazach Utrilla.

Z tytułu za „Dwoma Braćmi” czekały cztery barki. Rozwieszona na sznurach białozna secha w słońcu na pokładach. Uspokajano wierzące się dzieciaki. Nad wszystkim dominował zapach dziegciu, jeden z mniej przyjemnych zapachów kanału.

Kwadrans po ósmej Maigret, który skończył właśnie drugą filiżankę kawy i ocierał usta przed zapaleniem fajki, otrzymał telefon od Lucasa.

— Męskie ramię, powiadasz — zdziwił się.

— Nic więcej nie znalazłem?

— Nurek Wiktor już pracuje. Musi możliwie szybko przeszukać dno, bo już się tworzy zator.

— Kto się tym zajął?

— Judel.

(2) (Dalszy ciąg nastąpi)



Awangarda bluesa

Bestsellerem ostatnich dwóch lat są grupy beatowe wykonujące bluesa...

Gwiazdy bluesa

FLEETWOOD MAC - angielska grupa bluesowa wydała dotychczas płyty...

HICKEN SHACK powstał w 1968 roku w Birmingham, założony przez studentkę Akademii Sztuk Pięknych...

sem tego zespołu lansowanego jako „bluesowa grupa ery kosmosu”...

Młodzieżowego Festiwalu Muzycznego W tej gigantycznej imprezie organizowanej przez Polską Federację Jazzową...

wyraźnej supremacji trzech ośrodków (Kraków, Warszawa, Wrocław) w tegorocznym festiwalu postaram się odpowiedzieć w kolejnej „Parady”...

Parada gwiazd

Andrzej Józwiak

Aktualny skład: Paul Butterfield - wok. git., Buzzy Feiten - git., Fred Bockmeier - git. bas., Philip Winlon...

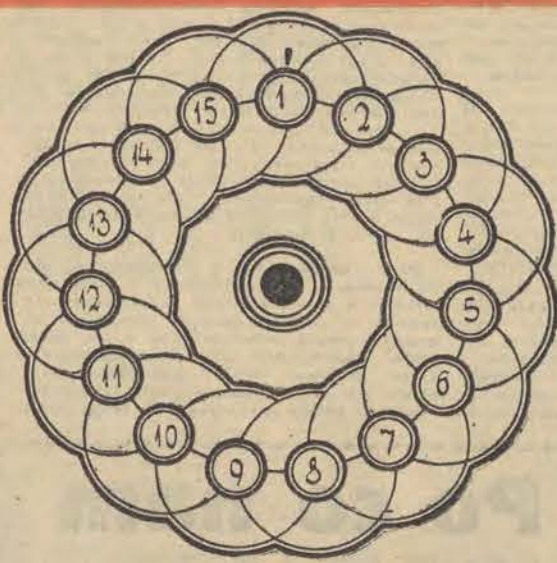
Final festiwalu

20 lipca br. na Stadionie Śląskim w Chorzowie odbył się koncert laureatów...

claw, V WAWELE - Kraków, VI KOLUMBOWIE - woj. warszawskie.

W kategorii wokalistów i miejsce zajęła Elżbieta Igras (Lublin), drugiego nie przyznano, a trzecie zdobył ex aequo - Andrzej Zaucha z Krakowa...

Na zapytania czytelników dotyczące



WIRÓWKI

Dookoła poszczególnych liczb wpisać należy 15 pięcioletnich wyrazów wg podanych znaczeń...

- 1. Lecznice klepanie i ugniatanie ciała, 2. Wyszuszone bulwy storczyków, 3. Pod nogą Hanusika, 4. Wart go Pac, 5. Śródziennomorska sosna...

Nagrody książkowe...

...za rozwiązanie zadań z dn. 8 i 13 lipca br. wylosowali: Krystyna Dalka Elbląg, ul. Giermków 22, Aleksander Borowicz Łódź, ul. Piantowa 9, Ewa Broniś Kielce...

BARDZO

Rewelacją tegorocznego festiwalu opolskiego była „Silna grupa pod wezwaniem”...

— Prawde mówiąc, nie wiem — odpowiedział dyplomatacznie, jak to Chyła...

SILNA

co to nie przepuścić... — A komu nie chcecie przepuszczać?

— Bez podchwytliwych pytań proszę. Wszystkim przepuszczamy, z pewnym tylko wyjątkiem...

GRUPA

królestwa nie trzeba brać do słownie.

— Jak to robicie, że wasz kabaret jest lekki i życzliwy...?

— A jest...? No to fajnie. Więc spytaliśmy się po prostu w czworokę — Kazio, Grzeskowiak...

wie innych. I tak powstają programy. Hm... Prawde mówiąc, to — tak powstaje program, bo zrobiliśmy dotychczas tylko ten, „opolski”...

— A dalszy ciąg będzie? — Chyba tak. Na razie szukamy locum. W Warszawie. Bo to stolica i w ogóle. Przenosimy się tak jak stoimy. Ja od paru lat.

— Będzie z tego satyrka na władzę meldunkowej? — Ależ skąd. Mamy życzliwy stosunek do wszelkich władz. Do meldunkowych w szczególności...

— Czy diabeł jest tak straszny jak go czasami malują? — Czy młoda dziewczyna w kusej apodajczy i z przesadnym makijażem czuje i myśli tak bardzo inaczej niż jej matka...

— W moim mniemaniu dziewczęta tego typu co Barbara są bardziej ciekawe od innych. Są naturalne i wole je od wymalowanych lalek...

Głosy „za naszych czasów tego nie było” słyszy się nierzadko i przy rozmaitych okazjach...

— W moim mniemaniu dziewczęta tego typu co Barbara są bardziej ciekawe od innych. Są naturalne i wole je od wymalowanych lalek...

— W moim mniemaniu dziewczęta tego typu co Barbara są bardziej ciekawe od innych. Są naturalne i wole je od wymalowanych lalek...

— W moim mniemaniu dziewczęta tego typu co Barbara są bardziej ciekawe od innych. Są naturalne i wole je od wymalowanych lalek...

— W moim mniemaniu dziewczęta tego typu co Barbara są bardziej ciekawe od innych. Są naturalne i wole je od wymalowanych lalek...

sachowuje swoją indywidualność. Papuzie naśladowanie innych jest interesujące. Myślę, że wielu jest chłopców, którzy by chcieli poznać dziewczęta o takim charakterze i sposobie bycia jak ma Barbara”...

„Wasza gazeta z Hstem Barbary zupełnie przypadkowo trafiła do moich rąk (nie mieszkam w Łodzi). Pragnęłabym bardzo nawiązać kontakt z autorką. Wskazując, że poglądy moje i Barbary są do siebie podobne. Stąd właśnie tak ogromna chęć do szczerej wymiany zdań na temat, który porusza ona w swym liście”...

„Jestem stałym czytelnikiem „Panoramy serc”. Czytając wypowiedzi Barbary czuję, że słowa te są po prostu „wylew z moich ust”. Tak samo jak Barbara zrobiła maturę, obecnie pracuje i do tej pory nie mogę znaleźć sobie odpowiedniej współtowarzyszki. Mam skromne wymagania, chce tylko, aby była chociaż w swoim charakterze podobna do Barbary. Ona jest moim ideałem, może tylko trochę przesadza z tymi zabawkami. Ostatecznie całówek musi się przetrwać”...

F.S. Barbaro, podaj adres, a prześlę Ci listy chłopców, którzy pragną Tobą korespondować.

LUZIE

Nie opuszczajcie swych progów chaty. Cóż chcecie na wsi zaprowadzić rezerwaty?

WIECZNIE PŁONIE

Nawet na starość, miał swoje kaprysy. Bo co wieczór chodzą na strip-tisy?

SEN NOCY LETNIEJ

Ze smutkiem, stwierdziła nad ranem. Ze rozstała się ze swym wianem.

CZŁOWIEK PRAWDZIWIY

To ja Homo sapiens Tremens delirium tapie. MIECZYSLAW L. — Łódź

„SWITANIE”

Toną już gwiazdy na czarnym niebie. Z daleka widać poblądzie odchłanie. Noc się ramieni w świetlistej mgłę. Ciszę przerywa koguta pianie. STEFAN Ł. — Konstantynów

...Ta sama droga, te same drzewa,

łaki i pole, i las wszystko samo z tą jednak zmianą, że nie mam już — nastu lat

Bilet w kieszeni, do celu droga i nie przypadek rządzą mój krok dziś jadę z pewną rozterką myśli — porządek życia, a smutku smak...

(R. J.) ROMUALDA T. — Łódź



MASKOTKA

Maleńki niedźwiadek-maskotka. Przynosi mi szczęście co dzień. Wiem, że mnie nie złego nie spotka. Gdy ze mną jest wciąż jak mój cień. Zabawka. Na pozór rzecz śmieszna, Lecz ile uroku jest w niej. Figurka i minka uciechna, Tak smutno by było bez niej.

Maskotka strzeże jak skarbu drogiego, A rzecz jest normalna i jasna jak słońce. Dar chłopca to przecież mojego milego. Co uśmiech ma ciepły i serce gorące.

(R. J.)

Advertisement for 'Mojotkiem' featuring a large illustration of a woman and child, and text about a book or magazine.

Uśmiechnij się



Nic nie rozumiesz. Nauczyłeś się tego w sposób mechaniczny.



Rozalia, ty coś ukrywasz przede mną?



Twoja kamizelka ratunkowa związałam kufer z moim futrem nurkowym. Nie leń się i pomóż to wynieść...



To lekarstwo na schudnięcie ma straszny smak, dlatego biore je w bitej śmietanie z sokiem malinowym...



Znalazłem już przyczynę tych dziwnych dźwięków w pani aucie...



Bez słów



Jeśli pański pepek jest prawidłowo usytuowany, to operacja będzie udana, jeśli nie...



Nie mogę teraz niczego zanotować. Proszę przesłać swoje zamówienie na piśmie.

# Wyższy niż „UNIBUD”



Gdyby nie fakt, że wiosna bieżąca roku postanowiono wznosić na terenie przy ul. Traugutta, naprzeciwko LDK, wieżowca (dla centrali administracyjnych CeTeBe i Confexim) dodać dwie kondygnacje, budynek byłby już pod dachem. Za loga Łódzkiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego nr 1 buduje aktualnie 17 kondygnacji. A kondygnacji będzie nie 17, jak to ongiś przewidywano, a 19. Z tym, że dziesięć z nich będzie nadbudówką techniczną (maszyni i urządzenia niezbędne w takim wieżowcu) i olbrzymi taras.

Jak nas poinformował inż. J. Kopyca — kierownik budowy, budynek nie tylko rośnie wwyż — za kilka tygodni zostanie pokryty dachem — ale trwają także prace wewnątrz. Grzejniki centralnego ogrzewania wiszą już w pomieszczeniach do dziesiątego piętra. Do wysokości szóstego piętra zbudowano ścianki działowe. W piwnicach zainstalowano urządzenia wodno-kanalizacyjne. Taras przewidziany nad częścią niską obiektu — dwukondygnacyjny pasem długości 70 metrów, jest tak już gotów.

Wieżowiec obsługiwać będą 4 windy szybkie, zbudowane na licencji szwedzkiej. Elewacja gmachu to szkło i aluminium. Łącznie 53 tony aluminium, którym wyłożone zostaną filary, stopy itp. Reszta — z nieprzeźroczystego (opakowego) szkła.

AP  
foto. L. Olejniczak

## Służba zdrowia w Śródmieściu

● **Poradnie w odremontowanych lokalach**  
● **Od stycznia nowe rejony** ● **Aparaty EKG w poradniach**

Wszystko wskazuje na to, że od jesieni usługi lekarskie w Śródmieściu powinny ulec dalszej poprawie. Jak wynika z oświadczenia kierownika Wydziału Zdrowia DRN dr Hemdzika, już niedługo otwarte zostaną po kapitalnym remoncie trzy poradnie. Powiększona zostanie o jedno piętro (w lokalu po NUI) poradnia przy ul. Piotrkowskiej 102, gdzie uruchomi się także gabinet stomatologiczny. Po powaznym remoncie wygodne lokum otrzyma poradnia przy ul. Zachodniej 60, do którego przeprowadzi się poradnia z ul. Wschodniej 41. Trzecie pomieszczenie całkowicie odnowione i bardziej funkcjonalne otrzyma poradnia dziecięca przy ul. Piotrkowskiej 118. Tutaj powstała nie dodatkowo gabinet laryngologii i stomatologii dziecięcej. W lokalu przy ul. Wschodniej będzie jak dawniej poradnia dziecięca, której okresowa likwidacja wywołała niezadowolenie okolicznych mieszkańców.

Na pewno duże znaczenie dla korzystających z lecznictwa otwartego będzie miało zainstalowanie w trzech z pięciu rejonowych poradni aparatów EKG. W pierwszym rzucie, jeszcze w tym roku otrzymają je poradnie przy ul. ul. Kopcińskiego 32, Zachodniej 60 i Piotrkowskiej 199. W przyszłym roku wzbogacią się o te aparaty poradnie przy ul. ul. Rewolucji 1995 r. i Piotrkowskiej 102. W tej chwili kończy się szkolenie personelu, który będzie obsługiwał aparaty.

Dalszej poprawie ulegnie pomoc specjalistyczna. Już na ukończeniu jest organizowanie poradni urologicznej w klinice AM, kierowanej przez doc. K. Stąpora w Szpitalu im. Barlickiego. Powstanie ona najpóźniej w październiku i posiadać będzie dwóch lekarzy. Również w tym roku na podobnych zasadach stworzy się poradnię okulisty przy klinice AM w tymże szpitalu. W dalszych planach jest zespolenie poradni chir-

urgicznej ze Szpitalem im. Pasteura. Po 1970 roku Śródmieście chce uruchomić własną protezownię, gdyż dotychczas korzysta z placówki przy ul. Wólczanńskiej.

Warto też zasygnalizować, że od stycznia zmienia się granice rejonów. Na jednego lekarza rejonowego przypadają będzie 2800 osób dorosłych (normy ministerialne przewidują od 3.500—5.000, a na jednego pediatrę — 1200

dzieci, co jest normą niemal szwajcarską.

Mimo ogromnych trudności lokalowych śródmiejska służba zdrowia radzi sobie nieźle, zwłaszcza z organizowaniem opieki specjalistycznej. W Śródmieściu przydałaby się przynajmniej jedna przychodnia świadcząca podstawowe usługi w rodzaju tej, która powstała ostatnio przy ul. Łanowej. Warto by było włączyć do pod uwagę przy projektach zabudowy nowego centrum.

W. KASPRZAK

## Vademecum słomianego wdowca

Słomiany wdowiec, mający tu rystyczne zapędy udaje się do PTT-K, aby skorzystać z niedzielnych ofert tej zastępczej instytucji.

Dowiaduje się, że z atrakcją PTT-K poleca pieszki wycieczki na trasie: Czarnocin — Remiszewice — Zeromin — Młynek — Tuszyn.

Nie może być mowy o wybrzydzeniu bowiem jest to jedyne propozycja na niedzielę. To, że przy okazji pokonywania trasy Czarnocin — Tuszyn można zdobyć turystyczną odznakę OTP/MOK bardziej grymaśnych nie przekonano, czy nie pożyteczniej byłoby, aby prócz takich małych pieszych rajdów robić również wycieczki mające za zadanie prócz relaksu pokazywanie co piękniejszych naszych zabytków? Przekonani jesteśmy, że również do bardziej odległego pałacu wilanowskiego byłoby wycieczkowe komplety.

A tak na marginesie to wiadomą jest rzeczą, że na piesze rajdy najchętniej udają się ludzie posiadający towarzystwo, lub samotni.

Rozmawialiśmy z kilkoma za-

przyjaźnionymi „słomianymi” i wszyscy oni zgodnie stwierdzają, że widzieliby chętnie w swoim wolnym czasie, krótkie krajoznawcze imprezy w pełnym tego słowa znaczeniu.

A więc słomiany wdowiec — poznaj swój kraj, a jeśli nie aż tak, to chociaż okolice swojego miasta, o ile oczywiście pomoże ci w tym PTT-K.

H. D.

## Przyjazd dzieci z Sosnowki — w poniedziałek

Dzieci przebywające na II turnusie kolonijnym w Sosnowce k. Jeleniej Góry, miały wrócić pociągiem specjalnym we wtorek, 29 bm. Jak nas jednak poinformował wczoraj Inspektorat Oświaty DRN Łódź-Górna, przyjazd nastąpi już w poniedziałek, 28 bm. Planowana godzina przyjazdu pociągu na stację Łódź Kaliska — 17.30. (k)

**NTU 303.04**  
odpowiada  
w godz. 10-11  
opócz sobót

**PO POWROTCIE Z WOJSKA**

G. M.: W październiku ub. roku po powrocie z wojska udałem się do zakładu, w którym byłem zatrudniony przed powołaniem i otrzymałem zwolnienie na mocy wzajemnego poroz-

zumienia stron. Po dwóch tygodniach rozpocząłem pracę w innym zakładzie, ale ten rozwiązał ze mną umowę z dniem 31 stycznia br. Od lutego znowu pracuję. Nie wiem jednak, kto powinien mi dać urlop za rok bieżący?

RED.: Ponieważ miał pan w ub. roku zachowaną ciągłość pracy, to obowiązkiem udzielenia panu urlopu spoczywa na tym zakładzie, który rozwiązał z panem umowę 31 stycznia, gdyż z dniem 1 stycznia miał pan już prawo do urlopu na rok bieżący.

W razie trudności radzimy interweniować w zarządzie okręgu swego związku zawodowego.

## Komentujemy

# Jak długo jeszcze wspólne?

Prasa warszawska doniosła w tych dniach, że Stołeczne Zjednoczenie Przedsiębiorstw Gospodarki Mieszkaniowej postanowiło zająć się rozdzielaniem wielkich — zajmowanych przez kilka rodzin — mieszkań. Zarządy budynków mieszkalnych ze swych środków i własnymi ekipami wykonywać będą przeróbki, wstawiać drzwi, a w razie potrzeby również okna, doprowadzać instalacje sanitarne itp. Jak z tego wynika ciężar prac bierze na siebie warszawska gospodarka mieszkaniowa, oczywiście tylko w budynkach znajdujących się w administracji miejskiej.

W programie działania są nie tylko przeróbki, ale również załatwianie wiązanych się z tym różnego rodzaju formalności, których, jak wiadomo, jest sporo. ZBM zobowiązały się do uzyskiwania zgody i opinii władz budowlanych (Wydz. Architektury i Nadzoru Budowlanego) oraz wyrobienia nowych przydziałów kwaterek, gdyż stare opiewają na wspólne użytkowanie różnych urządzeń.

Do dokonania operacji podziału mieszkań w Warszawie potrzeba obecnie tylko: całkowitej zgody wszystkich lokato-

rów na przeprowadzenie podziałów, pozytywnej opinii władz budowlanych co do możliwości technicznych budynków oraz zgody lokatorów na poniesienie kosztów armatury, urządzeń sanitarnych, kuchennych, ewentualnie malowania. Wnioski kierowane będą do zarządów budynków mieszkalnych.

Cenna inicjatywa władz miejskich Warszawy może być dobrym wzorem dla ojczymów miasta Łodzi. I u nas jeszcze sporo rodzin, zwłaszcza w śródmieściu, zajmuje tzw. wspólne mieszkania. Kto potych ludzi są powszechnie znane. Byłby więc czas najwyższy, aby tam, gdzie to jest możliwe ułatwić współlokatorom podział powierzchni mieszkalnej, zainstalowanie oddzielnych liczników elektrycznych, gazowych itp. Wiele rodzin okonało już przeróbek na własną rękę ponosząc wiele trudu i kosztów.

O ile nam wiadomo pierwsze kroki poczyniono już w Śródmieściu i na Polesiu, uwzględniając dzielenie mieszkań w niektórych domach przeznaczonych do generalnego remontu. Chodzi jednak o to, aby z dobrodziejstwa tego mogły korzystać i inne rodziny, zamieszkujące domy, gdzie remontu kapitalnego jeszcze długo nie będzie, a gdzie są duże możliwości poprawienia warunków mieszkaniowych właśnie przez podział.

W. KASPRZAK

## Oszczędzaj w PKO

# Z „DŁ” do Teatru Jaracza

Redakcja „Dziennika Łódzkiego” i dyrekcja Teatru im. St. Jaracza zapraszają wszystkie dzieci i młodzież bawiącą w Łodzi, bądź w okolicach miasta na ostatnie w tym sezonie przedstawienie uroczystej sztuki wg L. M. Montgomery „Ania z Zielonego Wzgórza”, które odbędzie się w czwartek, 31 bm. o godz. 16 w Teatrze Roz-

małtości, ul. Moniuszki 4a. Nie

małość, ul. Moniuszki 4a. Nie

małość, ul. Moniuszki 4a. Nie

małość, ul. Moniuszki 4a. Nie

małość, ul. Moniuszki 4a. Nie

małość, ul. Moniuszki 4a. Nie

nia do nabycia 4 biletów ulgowych w kasie teatru.

nia do nabycia 4 biletów ulgowych w kasie teatru.

nia do nabycia 4 biletów ulgowych w kasie teatru.

nia do nabycia 4 biletów ulgowych w kasie teatru.

nia do nabycia 4 biletów ulgowych w kasie teatru.

nia do nabycia 4 biletów ulgowych w kasie teatru.

**KUPON**

upoważniający do nabycia 4 ulgowych biletów na przedstawienie „ANIA Z ZIEŁONEGO WZGÓRZA” w dniu 31 lipca br. o godz. 16.

## OGŁOSZENIA DROBNE

Dr Jadwiga ANFORO-WICZ weneryczne, skóra 16.30—19. Próchnika 8

Dr ZIOMKOWSKI — weneryczne, skóra, szesnasta — dziewiętnasta. Piotrkowska 59, prócz sobót 7326 g

SPÓŁDZIELNIA Lekarzy Specjalistów „Zdrowie” w punkcie usługowym przy Al. Kościuszki 87 wykonuje operacyjne usuwanie żyłaków konczyn dolnych, wszelkie zabiegi ginekologiczne oraz przeprowadza badania histopatologiczne i cytologiczne. Informacje: tel. 564-87 5071 k

PÓL hektara jęczmienia na pniu sprzedam. Z. Krym, Zgierz-Chełmy, ul. Chelmska 37 73212

DOSEK murowany w Aleksandrowie k. Łodzi, ul. 21 Lipca 12 — sprzedam. 72255 g

DOM dwunizbowy, drewniany (do rozbiórki) k. Koluszy — sprzedam. Wiadomość: Łódź, tel. 226-92 73348 g

DOM 3-izbowy, wolny z meblami sprzedam. — Mieszkanie na zamianie w blokach Łódź-Chojny, Cegielniana 3 73344 g

DOSEK jednorodzinny Julianów — sprzedam. Wiadomość: Rogozińskiego 3 — Tel. 409-64, po 16

PUDLE królewskie 7-tygodniowe, po złotych medalistach — sprzedam. Marian Baranowicz, Piotrków Tryb., Jagiellońska 3, blok I 73220

MASZYNE do wyrobu pończoch (kaprony) sprzedam. 22 Lipca 34, m. 22

SZWEDZKA kurtka nylonowa sprzedam. Staffa 8, m. 88 (Dąbrowa)

WTRYSKARKE hydrauliczne sprzedam. Tel. 501-96, godz. 17-21

ŁODÓWKE „Slesia”, fu tra nylonowe, telewizor „Rekord-Stadion”, elastyc (kupony) — tanio sprzedam. Tel. 247-27, go dzina 11-12 73295 g

SYPIALNIE białą — nowoczesną, biurko, bibliotekę, szafkę ozdobną — sprzedam. Kościuski 46 m. 7 73384 g

„WARSZAWA-224” sprzedam. Wieżowskiego 6, Mstyja tel. 521-97, po godz. 17 53536 g

„ZASTAWA” rok 1965, po małym przebiegu — sprzedam. Poniedziałek, wtorek, godz. 17—19, Lutomska 15 73282

KUCHNIE gazowo-węglowe sprzedam. Kopcińskiego 37, m. 5, od godz. 19

SAMOCHÓD „Octavia” w dobrym stanie okazyjnie kupię. Oferty „73343” Prasa, Piotrkowska 86

MOTOCYKL — „M-72” sprzedam. 22 Lipca 34, m. 22 73341 g

„NSU-Prinz-1000-S” sprzedam. Tel. 267-07 73229

SAMOCHÓD wylosowany (PKO) — kupię. Oferty „73296” Prasa, Piotrkowska 96

„SYRENE-103” — sprzedam. Łódź, Piętna 9

„WARTBURGA” lub „Moskwicz” wylosowanego w PKO kupię. Oferty „73375” Prasa, Piotrkowska 96

4 POKOJE z kuchnią, wszystkie wygodny, zamienię na dwa mieszkania z wygodami. Tel. 303-68

MATEMATYKA — 287-87 Pluskowski 72556 g

ANGIELSKI, Mgr Burakowski 307-84 73307 g

MALŻENSTWO do gospodarstwa rolno-ogrodniczego potrzebne. Mieszkanie zapewnione, warunki do omówienia. Oferty „73302” Prasa, Piotrkowska 96

POSIADAM samochód osobowy, oczekuje propozycji. Oferty „73211” Prasa, Piotrkowska 96

# Uwaga! mieszkańcy Uwaga! KAROLEWA

**MIEJSKIE PRALNIE I FARBARNIE W ŁODZI**

ZAWIADAMIAJĄ, ŻE DLA WASZEJ WYGODY ZOSTAŁ OTWORZONY:

PUNKT USŁUGOWY Nr 26 przy ul. M. FORMALSKIEJ 59/63.

PUNKT TEN CZYNNY JEST w GODZINACH 11—19

I ŚWIADOCZY USŁUGI w ZAKRESIE:

- chemicznego czyszczenia garderoby — termin zwykły i ekspres.
- prania dywanów — termin zwykły
- farbowania — termin zwykły
- prania bielizny — termin zwykły
- prania i ramowania firanek — termin zwykły
- prania koszul — termin zwykły i ekspres.

## ZAPRASZAMY!

GWARANTUJEMY DOBRĄ JAKOŚĆ I TERMINOWOŚĆ WYKONYWANYCH USŁUG.

POMOC domowa potrzebna. Łódź, Piotrkowska 240, m. 8 73388 g

POMOC domowa potrzebna. Zgłoszenia w poniedziałek, godz. 15—17, Lorentza 8—80 73387 g

GOSPODARSTWA dochodząca do małej rodziny potrzebna. Tel. 371-89, po godz. 18 73333 g

SAMOTNI znajdują ciekawe oferty mażeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „Swatka” — Łódź, Piotrkowska 133

„OSWIATA” zakład szkolenia w Warszawie, 15 ul. Ujazdowskie 37 ogłasza zapisy na 10-miesięczny zaoczny kurs redakcyjny z zakresu technicznych. Zapis odbywać się będą co 3 tygodnie w soboty i niedziele. Wymagane wykształcenie średnie o raz roczny staż w ruchu wydawniczym lub poligrafii. Informacje i zapisy w godzinach 8—16 lub korespondencyjnie

ZGUBIONO 12 lipca paszportowy łańcuszek z krzyżykiem. Znalazcę proszę o zwrot za wykosztem wynagrodzeniem. Dębowska, Sienkiewicza 100 73340-73388

ELEKTROMONTAŻ palaczy, pomoce palacza, spawacza i robotników transportu — zatrudniają natchmiast Zakłady Przemysłu Dzierwiarskiego im. T. Duracza „Delta” w Łodzi, ul. M. Nowotki 65. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr i szkolenia zawodowego w godz. 7.30—15.30. 5487-k

MGR EKONOMISTĘ lub inżyniera na stanowisko kierownika działu planowania — wymagana jest znajomość i praktyka planowania inwestycyjnego zatrudni Elektrociepłownia Łódź III w budowie — Łódź, ul. Swojska 2a. Warunki pracy i płacy do omówienia. 5432-k

ROBOTNIKÓW budowlanych niewykwalifikowanych, murarzy, betoniarzy, montażystów, operatorów na zarawie wieżowe, parkieciarzy, stolarzy, mechaników samochodowych — zatrudni zaraz Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Wielkopłytkowe „Dąbrowa” w Łodzi, ul. Gagarina 13. Praca tylko na terenie m. Łodzi. Osiedle Dąbrowa. Zamiejscowi będą mogli zamieszkać w hotelu robotniczym. Kandydaci winni się zgłosić do działu zatrudnienia i płac, pokój nr 5.

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO z wykształceniem wyższym — dyplomowany biegły, mgr ekonomii na stanowisko kierownika planowania organizacji, zatrudnienia i płac, inż. mechanika ze znajomością gospodarki narzędziowej na stanowisku z-cy głównego technologa, inwentaryzatora i praktyka — wymagane wykształcenie średnie ślusarzy akordowych — obr. ręczna, lakierników zatrudni natchmiast Fabryka Aparatury Elektromedycznej „Famed-1” Łódź, ul. Szparagowa (róg ul. Aleksandrowskiej), 5382-k

PRACOWNICZY POSZUKIWANI

KIEROWNIKA sekcji inwestycji z praktyką przyjmą Południowo-Łódzkie Zakłady Przemysłu Jedwabniczego Łódź, ul. Strzelczyka 70. 5395-k

KIEROWCÓW z kat. I, II i III stara, ładowaczy operatorów dźwignówo-samochozowych, (spycharki i rozładowarki WRW) oraz dozorę nocnego powozu 50 lat zatrudni natchmiast LPTB w Łodzi, ul. Górnicza 14/26. 5385-k

MURARZY, cieśli, ceramików, betoniarzy, dekarzy, mechaników, spawaczy, szklarzy, elektryków, operatorów na ciężki sprzęt budowlany, kierowców oraz robotników budowlanych zatrudni natchmiast Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego w Łodzi, Al. Kościuski 101. Praca na terenie m. Łodzi. Płaca wg układu zbiorowego w budownictwie z możliwością uzyskania do 30 proc. premii do umów w akordzie zryczałtowanym. Pracownikom umożliwiona się naukę w szkołach zawodowych i zaocznych. Przedsiębiorstwo dysponuje wolnymi miejscami w hotelu robotniczym. Kandydaci winni zgłosić się w siedzibie przedsiębiorstwa, dział zatrudnienia, parter — pokój nr 2, tel. 571-07. 5528-k

ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych, operatorów sprzętu ciężkiego (koparka, spycharka, żuraw wiatrowy 80 TM) operatorów sprzętu średniego, stolarzy budowlanych, parkieciarzy, murarzy, blacharzy-dekarzy, kierowców z II kat. prawa jazdy (w tym jeden na ciągnik) — zatrudni natchmiast Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego nr 3, Łódź, ul. Sienkiewicza 85/87. Wynagrodzenie wg stawek akordowych. Przy pracach w systemie akordu zryczałtowanego, za jakość i terminowość przysługujące premie do 30 proc. osiągniętych zarobków. Pracownicy niewykwalifikowani po przepracowaniu co najmniej pół roku mogą ukończyć kurs kwalifikacyjny w dowolnie wybranym zawodzie budowlanym. Dla zamiejscowych miejsca w hotelu robotniczym zapewnione. Zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia i płac, pokój nr 1220, XII piętro, tel. 558-14. 5531-k

ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH, BETONIARZY-ZBRÓJARZY, TYNKARZY-MURARZY, OPERATORÓW sprzętu średniego, CERAMIKÓW-LASTRIKARZY, zatrudni natchmiast Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego „Przembud” w Łodzi, ul. Sienkiewicza 85/87. Wynagrodzenie wg nowych stawek akordowych, w okresie jesienno-zimowym możliwość podniesienia kwalifikacji na bezpłatnych kursach zawodowych. Dla zamiejscowych zakwaterowanie w hotelu robotniczym. Po nienagannym przepracowaniu roku możliwość uzyskania wkładu do spółdzielni mieszkaniowej. Zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia Łódź, Sienkiewicza 85/87, pok. 1013, X piętro w godz. 7.15—15.15. 5492-k

**PRZETARG**

Zakłady Przemysłu Wełnianego im. J. Dąbrowskiego „Fresco” w Zgierzu ogłaszają przetarg na wykonanie

SYFONU NA RZECZE BURZIE w terminie do końca III kw. 1969 r. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Blizszych szczegółów udziela dział głównego energetyka Zgierz, ul. Świerczewskiego 8. Oferty z napisem: „Przetarg na budowę syfonu” należy składać w sekretariacie zakładów w okresie 10 dni od daty ukazania się ogłoszenia. Otwarcie ofert nastąpi w dwa dni później. Zakłady zastrzegają sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 5673-k

